

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. wysyłka 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorażczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach prenumeraty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacyo
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOŁSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Treść numeru.

Dzisiejszy numer „Słowa Polskiego“ składa się

nie licząc dodatku powieściowego, z 20 stron i za-
wiera na stronicach dodatkowych:

Str. 8—9 Literatura i sztuka.

Dział ekonomiczny.

„ 12—13 Sport, przez Kł.

W odcinkach:

„Poetki angielskie“, przez J. Kasprowicza.

„Ewangeliman“, przez St. Niewiadomskiego.

— Do numeru dzisiejszego dołączamy 23 arkusz
powieści Józefa Wiktora Scheffela „Ekkehard“, w prze-
kładzie Wandy Młodnickiej.

Na popieranie nauki języka ojczystego
w Zaborze pruskim.

ODEZWA!

Zebrani na dniu dzisiejszym obywatele miasta Po-
znania uchwalili dla uczczenia pamięci naszego nieod-
żałowanego, w Bogu spoczywającego śp. ks. Arcypasterza
dr. Floryana Stablewskiego zbierać fundusz: Na stałe
popieranie nauki języka ojczystego dla dziatwy pol-
skiej.

Wybrany w tym celu niżej podpisany komitet,
odzywa się niniejszem do całego społeczeństwa polskie-
go z gorącą prośbą o składanie dobrowolnych ofiar na
wzniosły ten cel, albo do rąk skarbnika komitetu ks.
prob. Kościelskiego (Poznań św. Wojciech 13) albo do
redakcji pism polskich, które składki te łaskawie przy-
mować zechcą.

Poznań, dnia 26 listopada 1906.

Adam Woliński Dr. Fel. Niegolewski
przewodniczący sekretarz.Ks. Bolesław Kościelski
skarbnik.

Stefan Cegielski, Stefan Chociszewski, prof. dr. An-
toni Drygas, dr. Zygmunt Dziembowski, Zygmunt
Marweg, Jan Paczkowski, dr. Józef Pomorski, Ce-
lestyn Rydlewski, dr. Maryan Seyda.

Do komitetu przystąpili:

Ks. kanonik St. Adamski, W. Adamski, Aniola
z Pałędzia, W. Bardarz z Czeszewa, A. Bartosz z W.
Topli, Będlewicz z Pleszewa, I. Bieliński z Pelplina,

ks. prob. Bogdański z Miłostawia, Boguliński ze Środy,
J. Brejski z Torunia, dr. Brodński z W. Kołudy, K.
Brownsford, J. Brzeski z Krotoszyna, W. Chelmiński
z Zakrzewa, poseł dr. Alfred Chłapowski, poseł dr. An-
toni Chłapowski, dr. F. Chłapowski, J. Chłapowski
z Rzegocina, K. Chłapowski z Kopaszewa, poseł B. Chrz-
anowski, ks. prob. Cyra z Drzycimia, W. Czaja z Skal-
mierzyc, E. Czarliński z Brachnówka, poseł L. Czarliń-
ski, hr. St. Czarnecki z Dobrzyca, ksiądz Zdzisław Czar-
toryski, St. Dobrowolski, Dombek z Bytomia, E. Do-
nimirski z Łysomic, J. Eichstaedt, hr. Engeström, ks.
dziekan Gajowiecki z Chodzieża, W. Głabisz z Kona-
rzewa, ks. prob. Gładysz z Komornik, poseł L. Grab-
ski, W. Grabski z Kurcewa, ks. dziekan Grośty z Odo-
lanowa, A. Grzesiński z Wławia, dr. Hanke z Bytomia,
L. Hulewicz z Mielęcina, dr. T. Jackowski, B. Jagielski,
Jankowski z Inowrocławia, ks. poseł i prałat dr. Jazdzew-
ski, W. Jerzykiewicz, St. Kaniowski, M. Kaniasty, dr.
Kapuściński, dr. Karasiewicz z Tucholi, J. Kasperski
z Starkowa, ks. prob. Kittel z Stodół, ks. prałat Kłos,
ks. prob. Kłos, poseł W. Korfanty, A. Kościelski z Se-
pna, J. Kościelski z Miłostawia, ks. prob. Kostencki,
ksiądz radca Kotecki, T. Kozłowski z Pławinka, dr. Ko-
żuszkiewicz, T. Krause, dr. B. Krysiwicz, Franciszek
Krysiak z Berlina, poseł W. Kulerski, Józef Kużaj, hra-
bia M. Kwilecki z Oporowa, ks. proboszcz Lange z Do-
ruchowa, ks. prałat Laubitz z Inowrocławia, dr. Lauren-
towski z Kościana, I. Leitgeber, ks. prob. Łabędzki
z Wrześni, Walery Łebiniński, dr. W. Łebiniński, dr. Maj-
kowski z Kościerzyny, ks. prob. Mayer, ks. radca Mo-
żykiewicz z Przemętu, dr. L. Mycielski z Gałowa, poseł
A. Napieralski, St. Niegolewski z Niegolewa, W. Nie-
mojowski ze Śliwnik, ks. prob. Odrowski z Torunia,
ks. prob. Piotrowicz z Gniezna, poseł J. Półczyński,
ks. prałat Poniński z K. i c. i. P. Posadzki z Szymbo-
rka, mec. Radziszewski z Ostrowskiej, poseł ksiądz Ra-
dziwiłł, ks. prob. Roszko z Mącznik, K. Rose z Berli-
na, Rowiński z Ostrowa, Schneider z Rataj, St. Szcza-
niecki z Gniezna, dr. Z. Seyda z Katowic, I. Siemia-
nowski z Gliwic, ks. prob. Skowroński z Ligoty, ks.
prob. Skrzydlewski z Ponieca, ks. prob. Soltysieński
z Szubina, K. Stablewski z Antonina, St. Stolpe, ks.
prałat Strykowski z Łabiszyna, ks. prałat i poseł Sty-
cheł, ks. proboszcz dr. Surzyński z Kościana, I. Świta-
ła, dr. Szostakowski z Ostrowa, dr. R. Szymański, I.
Teska z Gniezna, I. Tetzlaw z Mieczkowa, Thomas
z Żabikowa, dr. T. Trzcinski z Popowa, W. Tomaszew-
ski, St. Twardowski, ks. prałat Woliński ze Strzelna,
ks. prob. Zakrzewski z Golejewka, ks. prob. Zborow-
ski z Ostrowa, St. Ziotecki z Wrześni, hr. T. Żółtow-
ski z Nekli.

Śmierć nieodżałowanej pamięci śp. ks. Arcybisku-
pa Stablewskiego sprawiła społeczeństwu naszemu nie-
powetowaną stratę, budząc we wszystkich warstwach
i wszystkich stanach serdeczny żal i głęboką boleść.

W takiej chwili jaskrawo uwidniał się nam obraz
smutnej doli naszej. Za cóż bo walczył śp. Najprzew.
ks. Arcypasterz? Jako nauczyciel religii w Śremie bro-
nił wykładu języka polskiego, jako poseł był jednym
z najzarliwszych szermierzy za naszą sprawę narodową
i język polski, jako Arcybiskup bolał i cierpiał, że bo-
łów naszych z powodu rugowania coraz dalszego języ-
ka polskiego uśmierzyć nie miał mocy.

Językowi naszemu, wypartemu z urzędów, sądów
i szkół — obroną i ostoją stała się rodzina i dom pol-
ski. Każdy z nas niechaj będzie stróżem i obrońcą
jego!

Lecz brak środków do obrony. Obok gazety po-
trzeba książki, obrazka polskiego, polskiego elementarza,
polskiego katechizmu. W każdym domu powinny się one
znajdować — a czy są? Jeżeli ich brak — czas aby
brak zapłacić!

Ku temu celowi zmierza komitet, zamieszczający
powyższą odezwę do zbierania składek „Na stałe po-
pieranie nauki języka ojczystego dla dziatwy pol-
skiej“.

Rodacy! któżby szczędził grosza dla kształcenia
dziatwy naszej!

Jako wieniec na trumnę ś. p. ks. Arcybiskupa bie-
dny czy bogaty — niech każdy, w którym szczere bije
serce polskie, rzuci grosz swój ofiarny na fundusz ten

„Stalego popierania nauki języka oj-
czystego dla dziatwy polskiej“.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwiera składkę na
cel powyższy, przeznaczając tutaj dotychczas zebrane
datki na dzieci poznańskie.

W Izbie panów.

Wiedeń, 21 grudnia.

(A) Posiedzenie czwartkowe Izby Panów było
mniej imponującym, niż oczekiwano. Zewnętrznie i we-
wnętrznie.

Fizyognomia Izby nie odskakiwała zbyt od po-
siedzeń dawniejszych. Cała różnica polegała na tem, że
było nieco tłumniej. Mrozy i zawięże śnieżne nie po-
zwoliły przybyć do Wiednia znacznej liczbie osobistości
starszych wiekiem, konstytucji wątłej. Brakowało między

Poetki angielskie.

I.

Felicya Hemans.

TUL MNIE DO SNU, MATKO, TUL.

Tul mnie do snu, matko, tul,
jak w tych jasnych chwilach słońca;
Żal mi serca niema końca,
Ukój pieśnią gorzki ból!

W rosach drzemią kwiaty pól;
Pielgrzym smutne złożył skronie;
Daj mi spocząć na twem łonie,
Tul mnie do snu, matko, tul!

Z więzów biedne ptaszki zwóll!
Zmarnowane młode lata,
Płonna miłość mnie przyniata,
Tul mnie do snu, matko, tul!

ROZKAZ LATA.

Precz stąd! Lato cię wygania!
Po jeziorach blask się ślania,
Grają fale, kwiaty ronią
Wonną ciecz
Nad słoneczną, jasną tonią —
Precz stąd, precz!
W promienistej, senną ciszę
Smukła lilia się kołysze;
Precz stąd, precz!

Ciepła, śpiewna chwila boża:
Naokoło brzmią przestworza,
Szepcą cienie traw na łące —
Słodka rzecz —
Płyną wiewy szeleszczące —
Precz stąd, precz!
Przepelnione miodem zioła,
Nad ziołami brzęczy pszczoła —
Precz stąd, precz!

W najbogatszych barw błękity
Strop niebieski dziś spowity;
Puszczą śpiewa dniem i nocą —
Serce lecz
Wonią liści, co się złocą;
Precz stąd, precz!
Orosiałe drzew konary
Tulą kwiaty w cień swój szary;
Precz stąd, precz!

Wieczorami blask po lesie
Świętojański owad niesie;
Miłość topi w sercu róży
Luby miecz
I różyczka się purpurzy —
Precz stąd, precz!
Pełne dzwonek brzegi wody,
W boru dzikie lśnią jagody:
Precz stąd, precz!

Drzewo w liści dyademie
Obsypuje zmierzchem ziemię:

Tu się mieni ptaków pierze —

Cudna rzecz! —

Sarna tutaj ma swe leże;

Precz stąd, precz!

Stąd, gdzie w kwiecie miodnym czasie

Płonie lipa w złotej krasie,

O precz, zimo, precz!

SKARBY MORZA.

Jakież to skarby ukrywasz, o morze,
Pod twoją głuchą, tajemniczą falą?
Muszle, skąpane w tęczowym kolorze,
I perły lśniste daremnie się palą;
Niech te bogactwa głębia twoja grzebie,
My ich nie chcemy od ciebie.

Lecz jeszcze więcej dno twe chowa, więcej!
Płomiennych stosów złota jać nie zliczę
Ani kamieni drogich — stu tysięcy
Królewskich statków wspaniałe zdobył
Raduj się niemi wśród wałów łoskotu,
Ziemia nie żąda ich zwrotu!

O więcej jeszcze, więcej! Twoje wody
Grzmiały nad miastami zapadłego świata;
Żwir twój wypełnia starodawne grody,
Gmachы rozkoszy zielsko twe oplata —
Hucz, oceanie, nad nimi w swym gniewie,
Człowiek już nic o nich nie wie.

Lecz więcej, stokroć więcej! W twej głębinie
Legła niejedna pierś waleczna, żywa;
Grzmotu balwanów już nie słyszy ninie,

inne ni tak typowej postaci, jaką jest Ignacy Plener, ongi naczelnik skarbowości galicyjskiej we Lwowie za czasów jeszcze przedkonstytucyjnych, potem minister skarbu, a jeszcze później minister handlu, naoczny świadek tego olbrzymiego przeobrażenia wewnętrznego, dzięki któremu monarchia Habsburska z państwa skrajnie niemiecko-centralistycznego przeobraża się w Szwajcaryę wielkich rozmiarów. Brakowało książąt Kościoła z wyjątkiem siedmiu czy ośmiu. Smakosze polityczni — sit venia verbo — daremnie oczekiwali przybycia arcyksiążąt. Musieli poprzestać na dwóch mundurach ciemno-zielonych: pierwszy należał do naczelnego ochmistrza dworu, księcia Liechtensteina, drugi do ex-szefa sztabu generalnego, hrabiego Becka. Ten ostatni przedstawia ruinę fizyczną. Trudno zrozumieć, iż jeszcze przed paru miesiącami ów starzec stał na czele „mózgu armii“, na czele sztabu generalnego.

Już we środę dzięki uprzejmym informacjom jednego z najwybitniejszych członków frakcji krakowskiej w Kole polskiem wiedziałem, że z polskich członków Izby Panów nie przybędzie wielu. Starość i choroba powstrzyma jednych, innych brak ochoty do walczenia o sprawę samą.

W Izbie panów Polacy siedzą tak samo, jak w Izbie poselskiej: na prawicy. Wszyscy co do jednego, twarze bardzo charakterystyczne. W ks. arcybiskupie Bilczewskim temperament prawdziwego Mazura tryska z oczu i z ruchów, temperament plemienia żołnierskiego i rolniczego zarazem, plemienia najlepszych w Europie kolonizatorów. Obok niego siedzi arcybiskup ks. Teodorowicz o ostrym, wyrazistym profilu. Równie ostrą, choć nie tak uduchowioną twarz posiada w owym gronie polskiem jeszcze tylko Roman hrabia Potocki w tabaczkowym surducie, rozglądający się z zainteresowaniem po Izbie, w której bywa nieczęstym gościem, choć jest jej członkiem dziedzicznym. Drugi Potocki, hr. Andrzej, namiestnik, niczem nie przypomina znamiennych rysów owej rodziny, która po kądzieli nawet na książętach Liechtensteinach wycisnęła swe znamię. Obok olbrzyma, hr. Lanckorońskiego jeszcze tem niższym wydaje się Stanisław hr. Tarnowski, już zupełnie siwy, nieco zgarbiony, choć gestykulujący po dawnemu zachował żywą. Mimowoli ma się wrażenie, że nie umiałby mówić, gdyby mu ręce związane. Mimo białuteńkiej, krótko przystryżonej brody ekscelencyja Leon Biliński ma cerę i oko młodzieńca. Andrzej ks. Lubomirski z wąsem po szwedzku przyciętym, z czupryną krótko ostrzyżoną, z miną zadzierzastą przypomina towarzysza z pod pancernego znaku. Tak musieli wyglądać nasi pradziadowie, którzy z panem Czarnieckim szli do Danii Szweda wyganiać i na leżach zimowych — jak Pasek zdradza nie-dyskretnie — z pannami duńskimi wyprawiali figliki. Ile wspomnień dziejowych, z stuleci minionych i z nowszej, z zupełnie nowej historii Polaków w zaborze austriackim, budzi postać księcia Czartoryskiego, którego osobista niechęć Grocholskiego wygnana przedwcześnie do Izby panów!

Izba panów uchwali reformę wyborczą bez zmiany to jest bez pluralności. Lecz w zamian za to rząd musiał się zgodzić, aby ustawę o „numerus clausus“ zrehabilitować według życzeń Izby panów. Projekt rządowy nie zadowolnił tej ostatniej. Pozornie różnica nie była wielka. Izba panów chciała ograniczyć liczbę członków dożywotnich do 170; rząd określał ową liczbę na 180. Różnica dziesięciu członków. Ale rząd nie określał, ilu

członków dożywotnich Izba panów musi co najmniej posiadać. I tutaj właśnie zostawiał sobie furteczkę do łamania oporu Izby panów. Boć z biegiem czasu wytworzyłby się manewr następujący: gabinety nie uzupełniałyby liczby członków Izby panów do przepisanej cyfry 170 albo 180, lecz zostawiałyby sporo wakansów, to jest sześćdziesiąt albo pięćdziesiąt foteli próżnych. I dopiero, gdyby na porządku dziennym stanęła sprawa, przeciwko której Izba panów zaczęłaby oponować, gabinet przedstawiłby koronie do podpisu nominację owych pięćdziesięciu lub sześćdziesięciu nowych członków, potrzebnych do złamania opozycji i zdecydowanych głosować wedle wskazówek gabinetu. Ograniczenie zatem samowoli biurokracji z pomocą „numerus clausus“ okazałoby się iluzorycznym.

Izba panów obstawała więc, aby ilość dożywotnich członków Izby nie mogła spaść nigdy poniżej 150 członków. I rząd musiał przystać na owo żądanie.

Z krajowej Rady kolejowej.

Dnia 20 bm. odbyło się w gmachu sejmowym posiedzenie krajowej Rady kolejowej, pod przewodnictwem członka Wydziału krajowego i szefa departamentu dla spraw kolejowych i drogowych dra Stanisława Dąmbskiego (w zastępstwie nieobecnego we Lwowie marszałka krajowego).

Obecni byli członkowie Rady kolejowej pp. Jędrzejowicz, Horowitz, dr. Leo, Seferowicz, Skibiński, Struszkiewicz, West, Wierzbicki i Wiśniewski.

Ze strony Wydziału krajowego referował sprawę porządku dziennego oprócz członka Wydziału krajowego p. dr. Dąmbskiego, dyrektor biura kolejowego, p. Kułakowski.

Substrat dla obrad tworzyło wygotowane przez Wydział krajowy sprawozdanie dla Rady kolejowej, w sprawach kolei lokalnych.

Po odczytaniu protokołu z poprzedniej sesji krajowej Rady kolejowej, przystąpiono do porządku dziennego, traktując pojedyncze punkty podanego już w „Słowie Polskiem“ sprawozdania Wydziału krajowego w ożywionej dyskusji.

Sprawy przekazane na posiedzeniu Rady kolejowej z dnia 28 czerwca b. r. do zbadania komitetowi ściślejszemu, wyszczególnione w sprawozdaniu Wydziału krajowego, referował imieniem tego komitetu prof. Skibiński.

W sprawie projektu budowy kolei Zakopane-Świnica, wyraziła Rada opinię, że mogłaby wtedy dopiero doradzać Wydziałowi krajowemu finansowe poparcie tej kolei przez kraj, gdyby dowodnie stwierdzonem zostało, że kolej ta, oprócz celów turystycznych ma przede wszystkim znaczenie ekonomiczne, a tem samem cechy użyteczności, z względu na państwowe interesy krajowe. W tym celu musiałaby być założona dla tej kolei na dłuższy przeciąg czasu gwarancja odpowiedniej ilości frachtów przez utworzyć się mające przedsiębiorstwa eksploatacji granitu i pokładów rudy w rejonie atrakcyjnym znajdując się mających.

W sprawie zaprowadzenia tańszego typu dla budowy kolei niższorzędnych, rozwinęła się szersza dyskusja, w której udział brali pp. radca dworu Wierzbicki, prezydent dr. Leo, profesor Skibiński i referenci Wydziału krajowego. Mowcy zaznaczyli przede wszystkim, że nasza publiczność niema należytego zrozu-

mienia dla charakteru kolei niższorzędnych i stawia nadmierne żądania co do szybkiej i wygodnej jazdy, urządzeń stacyjnych itd., które to wymogi zaspokoić mogą tylko koleje pierwszorzędne.

Koleje lokalne przez kraj budowane lub popierane mają przede wszystkim na celu podniesienie ekonomiczne kraju, względnie okolic niemających dotychczas komunikacji kolejowych — zatem ruch towarowy odgrywać tu musi pierwszą rolę, zaś ruch osobowy stać musi na drugim planie. Dopiero w miarę wzmożenia się ruchu i dochodów kolei, myśleć można o polepszeniu warunków ruchu osobowego, ile możliwości przez zaprowadzenie osobnych pociągów osobowych. Rada kolejowa po przeprowadzonej dyskusji, w której przedewszystkiem zaznaczono, że typy dotychczas dla krajowych kolei lokalnych używane są dobre i wystarczające, na wniosek dr. Leo uchwaliła w myśl dotyczącego wniosku komitetu ściślejszego doradzać Wydziałowi krajowemu, żeby w celu studyów na miejscu budowy i urządzeń kolei niższorzędnych i gospodarczych wysłał w r. 1907 fachowego delegata do Niemiec, Węgier a ewentualnie i do Włoch i przedłożył w swoim czasie Radzie kolejowej sprawozdanie.

Sprawa zaprowadzenia ruchu automobilowego na gościach i kolejach wywołała także dłuższą dyskusję, w której podniesiono, że automobile drogowe mają tylko rację bytu jako konkurencja z furmankami o sile końskiej, że jednakże nie wystarczają do pokonania większych transportów towarowych, względnie, że nie mogą zastąpić kolei nawet najniższego rzędu.

Naczelný dyrektor poczt p. Seferowicz zawiadomił Radę, że ministerstwo handlu ma zamiar zaprowadzić na próbę ruch automobilowy na kilku szlakach w celach pocztowych tj. przewożenia osób i pakunków i wyraził zdanie, że tworzące się przedsiębiorstwa automobilowe powinny być subwencyonowane przez kraj. Referent Wydziału krajowego, przyznając znaczenie zaprowadzeniu ruchu automobilowego na drogach zaznaczył, że subwencyonowanie przedsiębiorstw automobilowych mogłoby ewentualnie nastąpić przez fundusz przemysłowy, nigdy zaś przez krajowy fundusz kolejowy.

Obszernie referował p. profesor Skibiński o wozach motorowych, przeznaczonych dla ruchu osobowego na kolejach. Na podstawie doświadczeń przeprowadzonych przez zarząd kolei państwowych na wiedeńskiej kolei miejskiej z czterema systemami takich motorów, pokazało się, że dotychczas nie udało się skonstruować wozu automobilowego, któryby odpowiadał celowi i że wehikuly te nie wytrzymują konkurencji z lekkimi maszynami używanymi dla małych pociągów osobowych.

Punkt trzeci sprawozdania, traktujący o wynikach eksploatacyjnych kolei krajowych w ruchu będących, był przedmiotem dalszej dyskusji.

Wyniki eksploatacji są nadzwyczaj korzystne, ruch na wszystkich tych kolejach stale wzrasta, a lokalne koleje galicyjskie przez kraj zbudowane należą pod względem dochodów do najlepszych w Austrii. Akcja krajowa na polu popierania budowy kolei lokalnych uważaną być musi, jako zupełnie udaną.

Dalszym punktem obrad rady kolejowej był punkt piąty sprawozdania Wydziału krajowego, tyczący się postępu akcji kraju na polu budowy nowych kolei.

Wyczerpujące sprawozdanie Wydziału krajowego po obszernej dyskusji, w której udział brali prawie

Ciszy jej groźna burza nie przerywa;
Niech grób twój złoto i klejnoty bierze,
Lecz wróć nam dzielne rycerze!

Wróć ukochanych, wróć nam! W swojej mocy
Długo ich trzymasz, a myśmy w żałobie!
Daremnie modłów naszych głos sierocy
W północnej ciszy wznosi się ku tobie!
Pogrzebionemi władaj-że wyspami,
Ale tych połącz już z nami.

Miłość niewieścia padła w twe odmęty;
Mężów szlachetne pochłonałeś skronie,
Młodość i piękność — kwiat przedwcześnie ścięty!
Niech nam umarłych powrócą twe tonie —
Ziemi gorące spełnij pożądanie,
Zmarłych nam zwróć, oceanie!

II.

Karolina Norton.

BYLIŚMY PRZYJACIÓŁMI.

Byliśmy przyjaciółmi
W jasnej czy chmurnej chwili,
Od czasu, gdyśmy, dzieci,
W ogrodzie się bawili.
Dziś chłód jest w twoim sercu,
Mrok się na skroni ścieli;
Byliśmy przyjaciółmi,
Czyż słowo nas rozdzieli?

Wraz my się radowali,
Śmieliśmy się oboje,
Bo w wnętrzu naszym były
Otuchy ciepłe źródle;
Dziś chmurna jest twoje skronie,

Śmiech z oczu ci nie strzeli —
Wraz my się radowali,
Czyż słowo nas rozdzieli?

Byliśmy razem smutni,
Roniący łzy w żałobie
Po wspólnych lat nadziei,
Co się złożyła w grobie.
Na głos milczący dotąd,
Niech skroń się rozweseli —
Byliśmy razem smutni,
Cóż dzisiaj nas tak dzieli!?

III.

Elżbieta Barret-Browning.

PŁACZ DZIECI.

Dzieci płaczą — czy słyszycie, bracia moi? —,
Choć dalekie troski dnie...
Łono matki, co ich tuli, nie ukoj,
Nie przytłumi łez tych, nie.
Młode jagnię skacze po murawie,
Młode ptastwo ćwierka wśród swych gniazd,
Młoda sarna z cieniami w zabawie,
Młode kwiaty lśnią się na kształt gwiazd,
Tylko dzieci młode, bracia moi,
Płaczą gorzko w owy czas,
Gdy swoboda swą radością innych poi,
Poi wszystkich innych nas...

„Ach!“ — biadają dzieci — „my zmęczeni,
Ni poskakać ani biegać!
Gdy zateśnim kiedy do zieleni,
To by tylko do snu leżać.
Ni się schylić — trzęsą się nam nogi,
Iść pragnący, padamy na twarz;

Najczerniejsze w śnieg by zmienił głogi
Ten z pod powiek gorzki potok nasz.
Po kopalniach, jak noc, ciemnych zgoła,
Ciężkie wozy musim pchać,
Lub żelazne po warsztatach koła
Wciąż obraca nasza brać.

Koła warczą, wir ich niewstrzymany
Wiatrem bije w oczy nam;
Wraz z kołami snąć wirują ściany,
Snać wirują skrzydła bram;
W ciągłym wirze nasze serca, nasze głowy
Razem z niebem, które w oknach lśni,
Razem z much tych czarnym rojem u posowy —
Wark i wir ten wieczne snąć trwa dni.
Snać po wieczne dni te koła warczą
Pośród naszych modłów, skarg:
„Już nam chyba zmysły nie wystarczą,
Niech się skończy raz ten wark!“

Niech się skończy choć na chwile, niech te dzieci
Innych tu doznają tchnień.
Dzisiaj w czas ich młodej wiosny, niech zaświeci
Przyjaźniejszy dla nich dzień!
Niech uczują, że nad ruch metalu
Inny jeszcze stworzył Pan Bóg świat;
Niech, o koła! nie mają wciąż żalu,
Że im przy was ginie rozkosz lat!...
Ale koła warczą wciąż bez końca,
Żrąc im z kości wszystką moc;
Dusze, które Stwórca powołał do słońca,
Przedą, przedą w ślepią noc...

Z angielsk. przełożył JAN KASPROWICZ.

wszyscy obecni — przyjęto do wiadomości. Szczególnie zajmowała się Rada kolejowa projektem budowy kolei Swoszowice—Myślenice—Mszana dolna. Kolej ta jest dla rozwoju ekonomicznego powiatu myślenickiego konieczną, a nadto skróci bardzo znacznie połączenie Krakowa ze stacyami kolei transwersalnej. Skrócenie drogi między Krakowem a Mszaną dolną, względnie stacyami na wschód od tej stacji położonymi wyniesie 61 km. Skrócenie drogi z Krakowa do Zakopanego wyniesie 31 km.

Panowie dr. Leo i Struszkiewicz postawili następujący wniosek: „Rada kolejowa oświadcza się przeciw budowie kolei wąskotorowej z Podgórza do Myślenic i Lubienia i doradza Wydziałowi krajowemu poparcie budowy kolei ze Swoszowic do Mszany Dolnej, jako kolei normalno-torowej o charakterze kolei lokalnej”.

Wniosek ten został jednogłośnie przyjęty.

W końcu uchwalono wniosek p. radcy dw. Wierzbickiego, doradzający Wydziałowi krajowemu poparcie finansowe przez kraj, projektowanej kolei Jaworów—Bobrowka.

Na tem sesję Rady kolejowej zamknięto.

Gimnazjum polskie w Brodach.

Zmiana języka wykładowego w niemieckim gimnazjum w Brodach przechodzi powoli przez wszystkie instancje w kraju. Zatwierdzona przedwcześniej przez Radę powiatową uchwała Rady miejskiej, o której donosiliśmy w telegramach i w niedzielnym porannym numerze, wpłynęła dziś do namiestnictwa.

Władze krajowe w poprzednich stadyach sprawy kilkakrotnie zwracały papiery magistratowi brodzkiemu z żądaniem różnych poprawek i uzupełnień, chcąc w ten sposób zapobiedz odsyłaniu ich z Wiednia, co by sprawę jeszcze bardziej przeciągnęło. Mimo to rozmaici „hofraci” w ministerstwie oświaty i skarbu w Wiedniu znajdowali zawsze w deklaracjach gminy jakieś niedokładności i braki i sprawa wracała przez Radę szkolną do magistratu. Jaką to powodowało zwłokę, zrozumie każdy, kto zna powolne funkcjonowanie austriackiej maszyny biurokratycznej. Tak np. jedna z przedostatnich w tej sprawie korespondencji, co do której już z kilku stron napierano o pośpiech, szła — jeżeli można ufać datom na dokumentach z ministerstwa do namiestnictwa dni 12, z namiestnictwa zaś we Lwowie, do magistratu w Brodach dni 18 (!).

Dziś — na szczęście — możliwość takiego przeciągnięcia sprawy chyba nie zachodzi, gdyż w zasadzie sprawa jest bez zarzutu. Deklaracja, którą gmina wysłała, ułożona jest — jak wiadomo — w samem ministerstwie, na pełnej Radzie miejskiej uchwalono ją jednogłośnie, wszystkie formalności załatwiono. Mielimy tedy nadzieję, że teraz zwłoki już nie będzie.

Gdyby zaś mimo wszystko niechęć niemieckich hofratów chciała znowu robić jakieś trudności, wtedy Koło Polskie — jeżeli ma szczere chęci załatwienia tej sprawy w obecny swym składzie — powinno stanąć na tem stanowisku, że Sejm uchwalił ustawę o spolszczeniu gimnazjum i tej ustawie o języku wykładowym należy się sankcja.

Łączące się z tem sprawy finansowe są rzeczą ministerstwa skarbu z gminą i nie powinny wpływać na zatwierdzenie ustawy, zwłaszcza, że interesom rządu w deklaracjach gminy zupełnie stało się zadość.

Musimy napierać o to, aby sprawa koniecznie była załatwiona w obecnej kadencji parlamentarnej, bo z jej końcem okręg brodzki traci trzech przedstawicieli polskich (z Izby handlowej, z większych posiadłości i z V kuryi), a w zamian za to dostaje dwóch posłów ru-

skich z okręgu wiejskiego. Wprawdzie Rusini przez swego reprezentanta w Radzie miejskiej oświadczyli się za spolszczeniem gimnazjum i stwierdzili, że ich dzieci także na tem skorzystają, ale nam nie mogą naturalnie wystarczać takie oświadczenia, za którymi niewiadomo czy kto stanie. Okręg miejski zaś — kto wie jeszcze jakiego wybierze posła. Czy może Koło polskie chce sprawę polskiego gimnazjum w Brodach pozostawić w spuściźnie jakiemu np. wychowankowi Diamanda, albo może nawet Standowi? Czy polscy posłowie mają zamiar stanąć do nowych wyborów ozdobieni w nieposłednią w oczach przeciwników naszych zasługą, że zaprzęśli sprawę polskiego gimnazjum w Brodach?

Jeżeli z jednej strony mówimy o wpływie obecnej kadencji parlamentarnej na tę sprawę, to z drugiej musimy podnieść, że ewentualny wynik tej sprawy w brodzkim okręgu miejskim vice versa nie pozostanie bez wpływu na blizkie wybory. Kto zna małe wyrobienie polityczne obywatela małomiejsekiego, ten uwierzy, że dla niego miarą wielkiego, lub małego wpływu reprezentacji parlamentarnej jest powodzenie, lub niepowodzenie spraw lokalnych. Obywateł brodzki nie wie o tem, że Koło Polskie jest najliczniejszym klubem parlamentarnym i decyduje w najważniejszych sprawach państwowych, bo on tych spraw nie rozumie i one nic go nie obchodzą. Ale on wie, że Koło chciało spolszczenia gimnazjum — bo trzeba być bardzo wykształconym, żeby zrozumieć, że polski klub nie troszczy się o polskie gimnazjum — i że celu tego nie osiągnęło. Stąd wyciąga sobie wniosek, przez przeciwników hasła wstąpienia do Koła polskiego skwapliwie podchwytujący: „dus Koło Polskie kien gur nyszt” — (Autentyczne! Podłuchane w czasie wyboru dra Golda) t. zn.: „Koło Polskie nic nie może zrobić, nie ma wpływu”.

I rzeczywiście pojąć trudno, dlaczego przez ośm lat nie można było przeprowadzić sprawy tak słusznej i sprawiedliwej, której nawet przeciwnicy polskości, Rusini i syoniści nie mogą, ani usiłują się sprzeciwić. Gimnazjum niemieckie jest w Brodach anomalią, która się mści na całych pokoleniach kształcących się tam dzieci. Gimnazjum polskie jest koniecznością nie tylko pedagogiczną, ale i narodowo-polityczną, jak to wykazaliśmy w artykule poprzednim. Dziś podajemy tylko kilka cyfr z frekwencji zakładu:

Liczba uczniów wynosiła *):

	Polaków	Rusinów	Niemców
w r. 1882	126	44	190 (!)
„ 1892	158	76	206 (!)
„ 1902	255	129	120
„ 1903	269	144	150
„ 1904	355	163	84
„ 1905	389	155	62
„ 1906	449 (!)	167	32

Widoczny jest zatem stały wzrost frekwencji uczniów narodowości polskiej.

Sprawa spolszczenia gimnazjum pozostanie zawsze w namiestnictwie nakwarantantnie, która oby trwała jak najkrócej. W każdym razie pp. posłowie, którzy się nią interesują, przyjechawszy na ferye świąteczne do kraju, będą mogli wejrzeć w nią jeszcze przed jej wysianiem do Wiednia.

*) Cyfry wyjęte są z drukowanych sprawozdań gimnazjalnych.

Wiec urzędników.

Kołomyja, w grudniu.

Zapowiedziany wiec urzędników wszystkich kategorii w sprawie drożyzny i assocyacji, odbył się 9 grudnia. b. r. Z zaproszonych gości pojawili się p. J.

W opactwie St. Othmar w Niższej Austrii, żyją (rzecz dzieje się około roku 1820) dwaj bracia Jan i Mateusz, niezamożni, mali urzędnicy, którzy obaj zapalali miłością ku pięknej synowicy justycyaryusza klasztoru, Engla. Marta wybrała potajemnie młodszego z nich Mateusza. Dotknięty tem starszy, denuncjuje zamiary młodej pary justycyaryuszowi (odwdzięczając się mu równocześnie w ten sposób za awans świeżo w urzędzie otrzymany), sam zaś próbuje szczęścia u Marty, czelnie się do niej zalecając. Tu jednak zawodzi go nadzieja, mimo bowiem, że justycyaryusz odepchnął prośbę Mateusza o rękę synowicy i pozabawił go posady, Marta przysięga temuż wierność na zawsze, a o Janie słyszeć nie chce. Uniesiony gniewem Jan, mści się na Marcie, podpalając dom justycyaryusza, a równocześnie i na bracie swoim: Mateusz bowiem oskarżony o podpalenie, skazany zostaje niewinnie na dwadzieścia lat więzienia. Po odsiedzeniu ciężkiej, niezasłużonej kary, wychodzi na świat złamany cierpieniem moralnym i fizycznym, a nie znalazłszy ani dawnych ludzi — Marta zmarła tymczasem z żalu — ani kawałka chleba, zaczyna w końcu chodzić o żebrany kiju. Ale utraciwszy wiarę w sprawiedliwość ludzką, nie utracił jej w sprawiedliwość boską; więc Pismo św. bierze do ręki i z niem obchodzi podwórze, jednając sobie miłość maluczkich. Dzieci ciągną za nim gromadami, ucząc się pieśni i słów Pisma św. Aż razu pewnego, zachodzi na podwórze kamienicy, w której brat jego kona, trapiiony wyrzutami sumienia i zgryzotą, iż strasznej tajemnicy nikomu powiedzieć nie może. Łagodny głos żebraka dochodzący doń z dołu, budzi w nim dawne wspomnienia: wzywa go więc do siebie i krzepić się śpiewem rozkazuje. Następnie wyznaje winy. Bracia poznają się wzajemnie: straszna chwila odwetu zdaje się nadchodzić. Ale pełen świętości Mateusz, przebacza Janowi, a słowa „Błogo-

Kleski burmistrz, dr. Haczewski i kilku radnych miasta Radca sądu p. Nowodworski zagalił wiec i zda sprawę z czynności zwołującego komitetu, złożonego z delegatów wszystkich urzędów, on też przewodniczył zebraniu.

P. Herbst odczytał wśród napiętej uwagi referat w sprawie drożyzny, zakończony rezolucjami o dodatku drożyznianym i podniesieniu dodatku aktywnego, wreszcie rezolucję o otwarciu granic rumuńskiej, serbskiej i rosyjskiej dla importu bydła, uważając zamknięcie za główną przyczynę drożyzny mięsa. Rezolucję po dyskusji prawie jednogłośnie przyjęto.

Następnie uchwalono rezolucję składającą się z 5 punktów — skierowaną do magistratu a zmierzającą do ukrócenia samowoli handlarzy i przekupni w gaudium bydłem, nierogacizny i środków spożywczych, gdyż rzeczywiste samowola ta w Kołomyi przekracza wszelkie granice.

Rezolucje te obejmują takie żądania:

Wiec urzędników uchwala odnieść się do magistratu i Rady miejskiej z żądaniem, aby w myśl ogólnych przepisów targowych i zarobkowych magistrat zniewolił rzeźników i handlarzy mięsem do ułożenia cennika i wystawienia w miejscach sprzedaży. Cennik ten ma obejmować wszystkie gatunki mięsa i ponad maksymalne ceny — w cenniku uwidocznione — wyższych cen rzeźnikom pobierać nie wolno a magistrat poczyni starania celem ustawowego ustanowienia procentu dokładu kości w stosunku do 1 kg. mięsa.

W myśl obowiązujących przepisów targowych magistrat powinien zarządzić, że komisjonerom, faktorom, pośrednikom i handlarzom w czasie targu wstęp na targowicę bydła rogatego i nierogacizny przed godziną 11 rano stanowczo będzie wzbroniony, jedynie pomocnicy tutejszych firm rzeźniczych i masarskich mogą być wcześniej na targowicę dopuszczeni — muszą jednak być zaopatrzeni w legitymacje przez pracodawców wystawione a przez magistrat potwierdzone. Mogą oni jedynie trudnić się kupnem na rzecz swojej firmy.

W myśl ustawy przemysłowo-zarobkowej powinien wydać magistrat zarządzenie, iż pośrednikom, kupniom i t. p. nie wolno przed godziną 11 rano przed południem na targi miejskie przybywać i środki spożywcze wykupywać i że wykupywanie środków spożywczych przed miejscem targu właściwego jest surowo zabronione i będzie najostrej karane, również że wszelkie fałszerstwa środków spożywczych i oszustwa kupni ulegną dotkliwej karze. Ma się również zapobiedz przez odpowiednie środki lichwie uprawianej przez handlarzy ryb.

Sekretarz magistratu p. Kropaczek wyjaśnił, że uchwały te dadzą się w ramach istniejących przepisów przeprowadzić — co obecni z zadowoleniem do wiadomości przyjęli.

Przystąpiono następnie do sprawy założenia w Kołomyi towarzystwa spożywczego. Po referacie p. Hulanieckiego i po dyskusji uchwalono rezolucję, że uchwała się założyć w Kołomyi towarzystwo spożywcze dla urzędników i funkcyjaryuszy państwowych — autonomicznych i prywatnych — oparte na organizacji związku Kółek rolniczych i na tegoż związku statutach — i wybrano równocześnie komitet, celem wprowadzenia w ruch takiego towarzystwa.

Następnie odczytał p. przewodniczący referat p. Gruszeckiego w sprawie drożyzny drzewa, poczem cały szereg mówców żalił się na utrudnianie ze strony okolicznych zarządów lasowych w wydawaniu urzędnikom drzewa.

Wobec tego uchwalono wnieść petycję do dyrekcyi domen i lasów o otwarciu w Kołomyi rządowego składu drzewa. Uchwalono w końcu założenie w Koło-

stawieni, którzy cierpią prześladowanie dla sprawiedliwości, albowiem ich jest królestwo niebieskie” kończą ponury dramat pojednawczo.

Cokolwiek chciałby kto o tej treści powiedzieć, to zawsze stwierdzić musi, że nigdy jeszcze Wiedeń nie przysłał nam utworu scenicznego o kolorycie tak ciemnym, ani o fabule tak dramatycznej. Wszak dotychczas same lekkie operetki przybiegały do nas, aby swoim specjalnie wiedeńskim humorem uczyć nas jak mamy się śmiać, co mamy za dowcip uważać i według jakich rytmów nasz „rozbawiony” puls powinien uderzać. Ale i więcej coś jeszcze: Wiedeń w nowszych czasach, nie przysłał nam i z pośród utworów muzycznych nic, co by miało poważniejsze intencje w rodzaju muzyki Kienzla; a spostrzeżenie to, zdawałoby się przemawiać silnie za wartością wyższą „Ewangelimana” i pod względem muzycznym.

Wartości takiej jednakże opera u nas wystawiona w ogóle nie przedstawia. Jako utwor sceniczny (w oryginalnie nie nazywa się „Ewangeliman” operą) jest dość przeciętnym widowiskiem, melodramatem mieszczańskim, sztuką, obliczoną na lokalne uczucia wiedeńczyków, na ich łatwo wzruszające się serca, gdy tylko zobaczą starca z siwą brodą, otoczonego gromadką dzieci. Patrząc na ostatnią scenę między braćmi się rozgrywającą, mimo całej powagi, w jakiej ją utrzymywali pp. Bandrowski i Ludwig, nie mogłem się pozbyć myśli, że to epizod żywcem z „Extrablattu” na scenę przeniesiony. Zdawało mi się, iż wszystkich tych „winnych” i „niewinnych” znam z pierwszej strony tego pisma; mogło to być zresztą i w innem podobnem, n. p. w „Interessantes Blatt”...

Jako utwór muzyczny, „Ewangeliman” również niedomaga z powodu swej wiedeńskości. Intencje Kienzla są wprawdzie bez wątpienia poważne. Hołduje on za-

„EWANGELIMAN”

Opera w 3 aktach Wilhelma Kienzla.

Utworów Wilhelma Kienzla we Lwowie dotąd prawie nie słyszeliśmy, gdyż jedyną rzeczą jego tu śpiewaną, była pieśń (tytułu nie pamiętam) bez głębszego znaczenia artystycznego, pojawiająca się niekiedy na estradzie. Samo natomiast imię jego, dzięki „Ewangelimani” często już obijało się o uszy tutejszej muzykalnej publiczności: opera ta bowiem wystawiona po raz pierwszy w Berlinie, a następnie w innych miastach niemieckich bez większego powodzenia, w Wiedniu w roku 1897 podobano się bardzo; wiadomo zaś, że echo wszelkich sukcesów stolicy naddunajskiej szybko do nas przychodzi.

Powodzenie „Ewangelimana” w Wiedniu przypisać należy w znacznej części lokalnemu charakterowi opery, której treść zaczerpnął autor z kroniki miasta Wiednia: postać jej główna była w latach czterdziestych XIX stulecia typem ulicznym czysto wiedeńskim, w innych miastach niemieckich nieznanym.

A więc ktożto taki ten Ewangeliman?

Żebrak, który chodził z podwórza na podwórze i zamiast śpiewać, grać lub kręcić korbą katarynki, odczytywał ustępy z Pisma św., ku zbudowaniu najniższych warstw społeczeństwa, za co otrzymywał od swych słuchaczy dobre słowo i wsparcie.

Ale jeden z takich ewangelimanów, miał podobno historję tragiczniejszą niż inne. Spisana przez komisarza policyi wiedeńskiej Meissnera, dała Kienzlowi wątek do opery, której libretto i muzykę sam (niewiadomo dlaczego afisz o tem nie wspomina) utworzył.

Historja ta jest następująca:

myi towarzystwa budowy tanich domów dla urzędników.

Wybrany komitet już się ukostytuował, wybierając przewodniczącym radcę p. Nowodworskiego, zastępcą dyrektora p. Klimaszewskiego, skarbnikiem poborcę Sozańskiego, sekretarzem oficjalą pocztowego Herbsta, którzy w sprawach tych wyjaśnią wszelkie udzielają.

Konieczność rozwiązania Rady miejskiej.

Dobromil, 20 grudnia.

Od szeregu lat wywiera na tok spraw miejskich w Dobromilu wpływ decydujący burmistrz dr. Cwiklicer, który potrafił zlepić w Radzie miejskiej sztuczną większość żydowsko-ruską, jako narzędzie sobie zupełnie wolne i oddane. Powtarzamy większość sztuczną, gdyż każdy rzut oka na stosunki narodowościowo-wyznaniowe Dobromila wskazuje, że miasto nasze, jak zawsze było tak i obecnie jest polskiem i tylko chwilowe rozbitcie żywiołu polskiego tudzież zręczne machinacje jego przeciwników umożliwiły śmiesznej koalicji żydowsko-ruskiej, której jedynym celem był ten, ażeby z pominięciem inteligencji polskiej zabrać się do administrowania materialnymi i moralnymi dobrami gminy w kierunku zasady „ręka rękę myje“.

Ale stało się! Po niewczasie spostrzeżliśmy, że do grodu Herbertów zawitał nowy kurs, dotąd tutaj nieznan, kurs antypolski. Dobromil jest w Galicji, obok zgermanizowanej Białej, jedynym miastem, którego reprezentacja nie raczyła niczem przyczynić się do budowy gmachu „Sokoła“, chociaż wydatna pomoc byłaby tutaj bardzo pożądaną i ze wszech miar wskazaną. I nawet nie dziwnym się temu. Wiemy, że nasz burmistrz jest przeciwnikiem wszelkiego szowinizmu wszechpolskiego i wcale się z tem nie tai. Ta sama chwalebna chęć tępienia szowinizmu wszechpolskiego spowodowała zapewne ojców miasta i burmistrza do oddania zarządu ochronki miejskiej w ręce sióstr Bazylianek ruskich. W tym wypadku udało się Dobromilowi zająć w rządzie miast polskich stanowisko absolutnie przodu i bezprzykłąne. Boć dotąd nawet w przywiedzeniu sensu nikt nie przypuszczał, że w kraju naszym możliwą jest rutenizacja przez ochronki, i to za publiczny grosz polski, podobna zupełnie do germanizacji w Poznaniu.

Takie to miłe niespodzianki przyniósł nam nowy kurs na polu narodowym, ale nie szczędzi on nam także na wielu innych polach. Jednym z najważniejszych źródeł dochodu gminy, t. j. propinacja, administrowała dotąd koalicja w ten sposób, że przez lata wydzierzała ją filarowi burmistrza, p. Scharfowi, za cenę bardzo niską i to z wolnej ręki, unikając, jak dyabeł wody święconej, znanej na całym świecie ale w Dobromilu niepopularnej metody rozpisywania licytacji. Gdy nareszcie w roku bieżącym Rada powiatowa zajęła się energicznie tą dziwną sprawą i dzięki skutecznej pomocy Wydziału krajowego zmusiła gminę do rozpisanie licytacji na nowy okres propinacyjny, wpłynęła bezwzględnie poważna oferta p. Auerbacha, ofiarująca miastu rocznie 65.000 k. czynszu, t. j. niemal dwa razy więcej, aniżeli płacił dotąd p. Scharf!

Drastyczny fakt ten rzucił na gospodarkę miejską w Dobromilu światło tak jaskrawe, że prasa lwowska i krakowska uważała za konieczne zająć się naszem, dawniej zupełnie zapomnianem miasteczkiem, żądając głosem donośnym sanacji tutejszych opłakanych stosunków; jedno z pism wystąpiło nawet z obliczeniem, że strata, jaką poniosła gmina skutkiem dotychczasowych praktyk propinacyjnych dochodzi kroci tysięcy. Ale cóż z tego? Nasz burmistrz i jego koalicja zapatrują się na interesy gminy zupełnie inaczej, aniżeli opinia publiczna... Obecnie rozchodzi się pogłoska, że p. Auerbach już cofnął swoją ofertę w przewidywaniu licznych trud-

sadom nowoczesnego dramatu muzycznego, i co więcej, w tym kierunku zdaje się mieć najwięcej zdolności. Jego muzyka umie dostroić się do „dramatu“, jaki się tu rozgrywa, umie znaleźć dość silne barwy do wypunktowania zajęć scenicznych, do utworzenia odpowiedniego tła dla pewnych sytuacji. Ale jest przytem tak niesłychanie ubogą pod względem cech indywidualnych, tak nie posiada piętna oryginalnego, tak nieustannie posługuje się monetą zdawkową, że trudno zająć się nią w szczególności, a wrażenie najdobitniej określić chyba można zdaniem, iż słuchało się z zajęciem śpiewającego p. Bandrowskiego lub p. Ludwiga, po za których interpretacją artystyczną, utwór sam dla siebie, zdawał się prawie znikać. Rytm porusza się z żywocią, harmonie zmieniają, dynamika działa energicznie, mimo to fizyognomii muzyki trudno dopatrzeć, trudno ją określić.

Jeżeli jednak w akcie II i III znajdujemy przy braku samoistości kompozytora przynajmniej pewien nerw dramatyczny i pewien nastrój wyższy, chociażby inspirowany znanymi wzorami; to w I akcie, słuchacz nawet tego nie otrzymuje od kompozytora. Tu w scenach ludowych spotykamy się z taką operetką, jakby ją napisał któryś ze znanych i ulubionych kompozytorów Josephstadtu lub Karlteatru.

A więc nie co innego, jak tylko owa „wiedźskość“ psuje w gruby sposób cały zamierzony „nowoczesny“ dramat. Piosenki mniejsza o to, czy zwrotkowe lub nie, lecz w tonie pospolite i dość płasko podane, nie usposabiają słuchacza należycie do katastrofy, kończącej akt I i do aktów następnych. Byłbym tego zdania, że całość zyskałaby, gdyby te sceny skrócić o ile

dności, z jakimi spotkałby się niewątpliwie ze strony gminy. Inni twierdzą, że cofnął się skutkiem pewnych starań, podjętych w tym celu, ażeby propinacja pozostała nadal w ręku dawniejszego dzierżawcy, oczywiście za cenę niższą od ofiarowanej przez p. Auerbacha.

Termin nowego okresu propinacyjnego rozpoczyna się z dniem 1 stycznia 1907, z niemłą więc ciekawością oczekujemy zakończenia całej tej bardzo zręcznie pogmatwanej sprawy. Ostateczna decyzja przysługuje Wydziałowi krajowemu. Najkorzystniejszą dla gminy i najwłaściwszą rzeczą byłoby poprostu rozpisanie ponownej licytacji.

Bez względu jednak na to, czy tym razem uda się najwyższej magistraturze autonomicznej uchronić gminę od szkody, czy też nie, żyjemy niezłomnie przekonanie, że sprawa propinacyjna będzie epilogiem rządów koalicji w Dobromilu. Wszystkie Koła polskie Dobromila i okolicy oddawna pragną usilnie rozwiązania Rady miejskiej, tylko bowiem jej rozwiązanie położyć może kres wstrętnym stosunkom obecnym. Gdy zaś w roku bieżącym także Rada powiatowa i Wydział krajowy miały sposobność dokładnego zapoznania się z celami i środkami naszej klikki magistrackiej, przeto ufamy, że nie będą zwlekać z wykonaniem koniecznego cięcia cesarskiego. Wszak nie może być zadaniem Rady powiatowej i Wydziału krajowego bezustanne bronienie danej gminy przeciw zakusom jej własnej reprezentacji. Lepiej reprezentację taką, która zadaniu swemu nie odpowiada, posłać czempredzej tam, gdzie pieprz rośnie.

M. Z.

O samowiedzy narodowej.

IV.

Życie narodu składa się z niezliczonych, krzyżujących się wzajem prądów i dążeń kulturalno-społecznych. Bezpośrednio możemy obserwować te szczegółowe, częściowe tylko jego przejawy. Możemy więc na podstawie bezpośredniej obserwacji zdać sobie sprawę z rozwojem szkolnictwa, z nurtujących literaturę prądów, z ewolucji tej czy innej gałęzi społeczno-gospodarczych stosunków i t. d. i t. d.

Ale naród w swym całokształcie nigdzie się nam bezpośrednio nie ujawnia. Poznać go nam daje tylko myśl syntetyczna, w jednolitą całość logiczną ujmująca wszelkie społeczne naszego współzycia przejawy.

Syntezę tę dyktuje nam uczucie. Stanowi ono jedyną kryterium, na zasadzie którego jedne zjawiska obejmujemy tą syntezą, a innych nie obejmujemy. Tylko uczucie każe nam włączyć do pojęcia narodu naszego żyda, ledwo umiającego po polsku się rozmówić, ale który po swojemu kraj ten kocha, i choć nie Polakiem się nazwie, to jednak polskim żydem, a gdy go losy na obczyznę zapędzą, bliższym się czuć będzie Polak-katolika, niż zfrancuziałego współwyznawcy swego, przeciwstawić zaś pojęciu naszego narodu—urodzonego również w Polsce rosyjskiego urzędnika.

Lecz jeśli uczucie nam tę syntezę dyktuje, przeprowadzić ją może tylko myśl logiczna. Pracą myślową dochodzimy dopiero do wyraźnego obrazu narodu, do samowiedzy narodowej.

Boć oczywista nie może być samowiedzy narodowej tam, gdzie niema jasnego pojęcia narodu.

Aby syntetyczny ten obraz narodu w myśli naszej się wytworzył, trzeba nasamprzód mieć sprawę jego znajomość. Im pełniejszą ona będzie, im dokładniej znać będziemy przeszłe narodu dzieje i obecny społeczny jego układ, tem obraz ten będzie jaśniejszy. Im mniej tych wiadomości mamy — tem jest on mniej jasny, mglisty, nieokreślony, tak dalece, że może go w świadomości naszej utrwalić tylko jakiś symbol widomy.

Jest to stałym zjawiskiem psychologicznym, że im mniej wyraźne są pojęcia nasze, tem wyraźniejszych potrzebujemy dla nich symboli, które nam potem pojęcia te niemal całkiem zastępują.

się tylko dadzą. Cały pierwszy akt stałby się wówczas prologiem dla dwu następnych, prologiem należycie związłym, po którym z całą wypukłością mogłaby wystąpić piękniejsza strona dramatu. Bohater, którego od godziny siódmej do trzy na dziewiątą widzimy bezbarwnym urzędniczkim, zakochanym w synowicy pana justycyaryusza, dzięki skróceniu, mógłby dłużej przed okiem widza być tem, co tytuł zapowiada, t. j. — Ewangelimanem.

Dlaczego „Ewangeliman“ został wprowadzony na naszą scenę, odgadnąć nie trudno. Oto p. Bandrowski znalazł tu partję nadzwyczajną dla siebie wdzięczną. Doskonali aktor, ma tu duże pole do rozwinięcia gry; przed publicznością staje raz przecie w innej niż zazwyczaj postaci, zmieniającej się w ciągu opery z młodego człowieka w interesującego starca. Partja ta ze strony śpiewackiej podaje wiele efektów, leżących najzupełniej w charakterze artysty, a nie wymagających zbytecznego wysiłku. Opowiadanie w akcie II, to pendant do opowiadania w „Tannhäuserze“, tylko że artysta dzisiaj staje w operze Kienzla wyżej, czując się tu pewniejszym środków swoich wokalnych. Umie znakomicie nadać swemu głosowi łagodny dźwięk przeżytych już cierpień, przytem posługuje się nim z najzupełniejszą swobodą, partja bowiem położoną jest przeważnie w średnicy, dając śpiewakowi tylko od czasu do czasu efektowne tony wysokie. Słowem, p. Bandrowski odnosi swym Ewangelimanem sukces jak najświetniejszy. Przy wielkiej sympatii i zasłużonem uznaniu, jakim się on niezmiennie u nas cieszy, jest to dostatecznym powodem, ażeby posłuchać niekiedy opery Kienzla.

Kościół bez gmachów modli twy, bez obrzędów, w masach ludowych nie mógłby trwałego mieć bytu.

I z tego też powodu muszą masy ludowe, gdy na niskim znajdują się oświaty stopniu, mieć wyraźny symbol Ojczyzny. Tem się właśnie tłumaczy ów odruchowy monarchizm, jaki wszędzie polityczne myślenie ludu cechuje.

Utarło się u nas przeświadczenie, że ten brak patriotyzmu, który włóscianie nasi w czasach walk naszych powstańczych na ogół ujawnili, wynikał z uciemienia ich przez szlachtę. Jedynie w r. 1794 wziął lud żywszy udział w walce o niepodległość, i ma to być zasługą, właśnie szczerzego demokratyzmu Kościuszki.

Lecz już na pierwszy rzut oka musi się wydać dziwnem, skąd ówczesny nasz chłop, analfabeta bez wyjątku niemal, mógł coś o przekonaniach i poglądach Kościuszki wiedzieć, który nawet do spraw polityki nie był się wcale mieszał, żył życiem wyłącznie wojskowem, a ostatnie lata przepędził poza krajem. Uniwersał zaś polaniecki wydał Kościuszkę przeciw dopiero po bitwie racławickiej, a nie przed nią, i po bitwie racławickiej dopiero przywdział na siebie chłopską sukmanę.

Naprawdę miała się rzecz zgola inaczej.

Za Jana Kazimierza lud nasz był równie patriotyczny, jak lud niemiecki w 1813 roku. W królu widział on upostaciowanie Ojczyzny, i całe swe uczucie narodowe w miłości króla streścił. Gdy król odwołał się do włóscian, stanęli ku jego obronie.

Niewątpliwie brak dynastji osłabić musiał znacznie przywiązanie ludu naszego do monarchji. Król obieralny nie mógł mieć dla ludu tego uroku, co monarcha dziedziczny. Lecz póki jednak był polski monarcha, lud nasz miał widomy Ojczyzny symbol, o którym realnie mógł myśleć i go kochać! Więc i w 1794 r. spieszy on jeszcze ochoczy do walki w obronie Polski.

Ale gdy zbrakło królów polskich, chłop przeniósł swe uczucia narodowe na osobę monarchji obcego. I w obronie jego staje w 46 r. przeciw buntownikom, jak dawniej brał za broń w obronie króla polskiego przeciw Szwedom.

Dopiero gdy nauczył się on czytać, gdy gazeta zaznajomiła go z szerszymi całego kraju sprawami, gdy na wychodźstwie zarobkowem zetknął się z ludnością wszystkich trzech dzielnic, gdy książka dała mu pewne o przeszłości narodu wiadomości — gdy nabrał on więc niezbędną ilość wiadomości, koniecznych dla wytworzenia sobie jaśniejszego jakiegoś pojęcia narodu, zwrócił się doń swem uczuciem, pokochał Polskę i stanął zwartym szeregiem ku jej obronie, z tą samą dziś zaciętością o prawa narodowe walcząc przeciw Prusom i Rosji z jaką przed 60 laty rznął szlachtę buntowniczą w tarnowskim, przed stu laty uderzał z kosą na rosyjskie pod Racławicami armaty, a jeszcze dawniej tępił najezdźce Szwedów pułki.

Uczucia pozostały te same. Ale rozszerzył się widnokrąg myśli. Nieswiadome uczucie prymitywnego patriotyzmu, rozwinęło się w samowiedzę narodową.

Jeśli znakomity w tym względzie u ludu naszego stwierdzamy postęp, to bodaj jednak czy można to samo o ogóle naszej inteligencji powiedzieć.

Poziom wykształcenia ziemiaństwa, stanu kupieckiego, osób liberalnym oddających się zawodom, podniósł się niewątpliwie w porównaniu z temi czasami, gdy jedyną niemal lekturą szlachcica na kilkudziesięciu wlokach był kalendarz. Ale stosunkowo do poziomu wykształcenia, znajomość spraw narodu dziś jest raczej mniejszą a nie większą, niż przed 100 laty bywała.

Nie wiele chyba znajdzie się narodów, w którychby człowiek wykształcony, oznajmiony z obcą literaturą, któremu nie obce są społeczne, polityczne, literackie sprawy całego świata, tak mało miał, jak u nas, podstawowych o własnym kraju i społeczeństwie wiadomości.

U nas nie wolno człowiekowi do warstw wyższych należącemu, nie wiedzieć o Ibsenie, Nietschem, nie znać Wiednia, Włoch, Szwajcaryi, czy Paryża, nie znać literatur obcych, nie rozumieć motywów walk po-

Postać Jana dość niesympatyczna, ale przytem w I akcie słabo przez kompozytora narysowana, wyraża dopiero w ostatnim do pierwszorzędnego znaczenia i staje się dramatyczniejszą może nawet, niż sam główny bohater. Nic więc dziwnego, że p. Ludwik również w akcie ostatnim dopiero, zdołał wydobyć z tej partji siłę odpowiednią. Było to nawet w pewnym stopniu niespodzianką, gdyż słuchacz nie oczekujący ani po rozwoju akty, ani po biegu kompozycji muzycznej napięcia, jakie znajduje w akcie III, i od śpiewaka przestaje żądać czegoś więcej ponad umiarkowany środek. Tymczasem p. Ludwik z wielką siłą poruszył nerwy słuchaczy, idąc w tem o lepsze z samym nawet Bandrowskim.

O reszcie wykonawców, t. j. paniach Mokrzyckiej i Oleskiej, oraz pp. Mossoczym, Krzewińskim, Sulikowskim, Jeleńskim i innych, wspomnieliśmy już poprzednio chwaleć ich staranność. Co do wystawy ogólnej utworu, to trudno coś nadto powiedzieć, że była wystarczającą, zwłaszcza dla nowości, której życie sceniczne zależy prawie wyłącznie od chwilowego przedstawiciela postaci tytułowej. Kunstów zresztą nadzwyczajnych „Ewangeliman“ nie wymaga, a jeżeli drewniana kregielnia, którą miodzieńcy z St. Otmar bardzo z lekka wodą polewali, nie zajęła się, to tylko dowód, że musiała być należycie impregnowana, stosownie do rozporządzeń policyjnych. A może wogóle na „Ewangelimanie“ zapalić się tak trudno?...
ST. NIEWIADOMSKI.

litycznych we Francji, czy Anglii. Inaczej zasłuży on na nazwę ignorant. Ale wolno mu nie znać Warszawy, Wilna, Poznania, gdy jest Galicyaninem, wolno mu nie wiedzieć nic zgoła o strukturze społeczno-gospodarczej własnego kraju, nie znać podstawowych dat statystycznych dotyczących ilości i przyrostu ludności, rozkładu własności ziemskiej, stosunku miejskiej do wiejskiej ludności, ilości zatrudnionych w przemyśle osób, ilości szkół i rozkładu ich „po poszczególnych powiatach. Nikt go nie nazwie za to ignorantem, że brak mu tych wiadomości nie tylko już odnośnie do całej Polski, ale nawet do dzielnicy, w której mieszka.

Ale co mówić o przeciętnym naszym lekarzu, adwokacie, ziemianinie. Brak nam tak dalece zrozumienia koniecznej wiadomości tych potrzeby, że nie wymaga ich opinia od kierowników nawet narodu. Gdyby wziąć na egzamin naszych posłów, bodaj czy czwarta część ich nie wykazywałaby zupełnego w tym względzie nieuctwa. I nie lepiej przedstawi się na tym punkcie ogół naszych publicystów. Toć w czasie rozpraw nad kwestią agrarną w Dumie jeden z najpoważniejszych publicystów warszawskich pisał w gazetach rosyjskich, że w Królestwie większość ziemi należy do wielkiej własności, gdy de facto należy do niej 41 prc. ogólnej przestrzeni kraju, a 32 prc. rolniczej jego przestrzeni. A wieleż to razy zarówno w konserwatywnych, jak i radykalnych dziennikach naszych sprawy rolnicze traktuje się, tak jak gdyby punkt ciężkości rolnictwa naszego w wielkiej leżał własności, gdy tymczasem jest ono u nas już dziś wyłącznie niemal włościańskim. W zachodniej Galicyi do wielkiej własności należy dziś zaledwie 18 prc. ról ornych, z tego zaś jeszcze 1/4 rozdzierawiona jest między włościan.

A przecież niedość znać tylko obecny stan kraju swego. Jest on wynikiem historycznego rozwoju narodu. I nie sposób zrozumieć jego bieżących potrzeb, nie znając ich historycznej genezy.

Z historii zaś naszej wie ogół inteligencji naszej tyle tylko co go nauczyła szkoła a popularne broszury te skape wiadomości szkolne potem mu jeszcze zacieśniły.

Wieleż to pisze się i mówi u nas o szczególnie srogim ucisku włościan, który jakoby główną upadku Rzplitej był przyczyną? A co się wie o stanie włościanina tego u nas w 18-tym wieku. Czy nie będzie to rewelacją dla wielkiej większości naszej inteligencji, że na Rusi powinności pańszczyźniane były znacznie mniejsze niż w Polsce etnograficznej, a w Wielkopolsce znów znacznie mniejsze niż we wschodnich krajach niemieckich?

I takich utartych, błędnych zgola komunałów o przeszłości naszej, kursuje wśród inteligencji naszej bez liku. Że tylko na jeden jeszcze wskażę. Systematycznie na obchodach naszych konstytucji 3-go maja powtarza się, że była ona zamachem stanu, koniecznym dla przeprowadzenia demokratycznych w Rzpltej reform. Tymczasem jedyna zawarta w niej prawdziwie demokratyczna reforma — prawo o miastach — została tylko włączona do konstytucji 3-go maja, bo ją już poprzednio Sejm na regularnych swych posiedzeniach był uchwalił.

Brak nam na ogół zupełnie potrzebnej dla jasnej samowiedzy narodowej kultury historycznej.

Bo samowiedza ta polega na tem właśnie, że potrafimy dzisiejsze społeczne naszego życia zagadnienia ująć syntetycznie z punktu widzenia postępu narodowej kultury.

Trzeba na to oczywiście znać nasamprzód kraj, panujące w nim stosunki, jego materialne zasoby i układ jego społeczny. Ale żeby te wszystkie poszczególne fakty w jedną logiczną całość złączyć, trzeba mózdz na teraźniejszość spojrzeć z punktu widzenia całej dotychczasowej ewolucji narodu, tj. nie z punktu widzenia jednego jakiegoś dziejowego momentu — to będzie zacofanie, zaśniedziałość społeczna, ale całych dzieł narodu, wobec których teraźniejszość przedstawi nam się jako moment tylko na drodze narodowego postępu; patrząc na nią przez pryzmat historii narodu, sięgniemy myślą i w dalszą jego przyszłość.

Wszakże sama tylko cyfr statystycznych i faktów historycznych znajomość nie da nam jeszcze takiej syntezy, jeśli nie zdołamy się wczuć w przeszłość, jeśli po za cyframi statystycznymi nie odczujemy duszy ludzi, których liczby nam one podają. Cyfry te, fakty te musi ożywić intuicja historyczna i społeczna. Dopiero wtedy złożą się one na istotną narodową samowiedzę.

A skąd wziąć tę intuicję?

Odpowiedź nader prosta: przez pracę społeczną, przez życie się z szerokimi warstwami narodu w codziennej dla postępu jego kultury pracy, przez pracę nie nad ludem, ale wśród ludu.

ST. GRABSKI.

Papierowi rewolucyoniści.

P. Andrzej Niemojewski w swym okropnie radykalnym organie „Mysł niepodległa“ daje ostrą repymendę rewolucjonizującym beletrystom, zapominającym, że „krew, to nie atrament“ i piszącym odezwy powstańcze w przeddzień wyjazdu na włoską willegiaturę. W artykule p. t. „Sen o rycerskiej szpadzie“ woła

...„Przed półtora rokiem p. Sieroszewski popychał robotnika polskiego do rewolucyi i kazał mu ginąć za autonomię, teraz namyślił się i każe mu

ginąć za niepodległość dziesięciu gubernii prawdopodobnie z prezydentem na czele, który będzie wycierał przedpokoje berlińskich ministrów“...

„Tak, słowa można coinać, ale krwi przelanej nikt z bruków nie zbierze i nie wleje jej napowrót przez rany do zastygłych ciał... Panie Sieroszewski! Żle napisany rozdział powieści można przekreślić i rzucić do kosza, ale źle wydana komenda powoduje krew daremnie przelaną i pogrom. Panie Sieroszewski, krew ludzka, to nie atrament...“

Po p. Sieroszewskim szpetnie przymawia Maurycemu Zychowi:

...„ale wy sami wysuwacie na czoło rzekomo „niepodległościowego pochod“ Maurycego Zycha, który zatraciwszy zupełnie poczucie komizmu i smaku, mówi o „deklaracyi praw świętego Proletaryusza“ i jak upiór niesie „bezcenne zwitki polskiego zakonu od zaklętych emigranckich mogił“, który przed wyjazdem na rok do Włoch, nakazuje polskiemu robotnikowi pójść do powstania, nazywa go już „żołnierzem“, uroczyste obiecuje, że go poezya nie opuści i że pod stłuczoną żołdackimi kolbami głowę złożą mu poduszkę, utkaną „z najcenniejszych wierszy“...

„Panie Zych... poezya twoja nie szła za hasłami życia, ale za marami „od zaklętych mogił emigranckich“, ale za znakomitymi, prześlicznymi tematami do nowel, które chętnie nabędzie jakaś polska Spółka Nakładowa, „by je puścić“ w dziesiątkach tysięcy egzemplarzy“...

A dalej:

„Niechaj pisarze polscy nie będą maniakami, co to przy czarnej kawie lub nad jeziorem Lemańskim z tematów nowelistyczno-powieściowych, snuć chcą politykę ludu, za którą ma on krew swoją przelewać“... „Na żywym ciebie ludu klóćcie się o swoje zmienne fikcje, na żywym ciebie ludu roboczego spieracie się o swoje wizye — a lud za wszystko płaci gotową krwią“.

Bardzo słuszne, choć gorzkie uwagi. Cieszyć się należy, że właśnie w obozie radykalnym rozlegają się tak gwałtowne przypomnienia o odpowiedzialności za swe czyny iestrogi przed poddawaniem masom hasel, wysnutych z poetyckich wizyj; jest w tem jednak „małe ale“, sprowadzające ten głos oburzonego obywatela do roli zwykłej polemiki partyjnej.

P. Niemojewski zapomniał o starej przypowieści o żdźble w oku bliźniego i belce we własnym, nie wspomina więc nic o swych wystąpieniach. Część tych wystąpień mieliśmy sposobność poznać tu w Galicyi, a czyż do nich z równą słusnością nie da się zastosować to, co on sam pisze o czarnej kawie, krwi i atramencie? Przecież zamiana jeziora Lemańskiego na wzgórze Kossowskie zasadniczo sprawy nie zmienia.

Refleksye p. Niemojewskiego obejmują tylko przeciwników i przychodzą trochę późno; na tym punkcie spotkał się p. N. ze swym oponentem z pamiętnej polemiki, p. Daszyńskim, który wystąpił przeciw strajkom... po strajkach.

Zaletę posiadania tego w swoim rodzaju „esprit d'escalier“, dzielą z wymienionymi wodzami i nasi „papierowi“ rewolucyoniści — postępowe organy, które idąc na łatwą popularność, miały słowa uznania dla wszelkich objawów anarchii, obecnie zaś, widząc zwrot opinii, utyskują boleśnie nad zdżiczeniem i ruiną kraju.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Kto chce uchronić swe zęby przed próchnieniem, powinien rano, a szczególnie wieczorem, starannie czyścić usta znaną desygniecyjną wodą do ust i zębów „Kosminem“. Woda ta dzięki odświeżającemu zapachowi staje się po krótkim użyciu dla każdego niezbędna. Flaszka na długo wystarczająca koron 2. Do nabycia we wszystkich lepszych drogeriach i perfumeryach. Główne miejsce wysyłki dla Austro-Węgier: **Maksymilian Fessler, Wiedeń, III/2 Hintere Zollamtsstrasse 3. 10915**



Krondorfska uznana za najlepszą i naturalną.

ADWOKAT KRAJOWY 13856
Dr. Jakób Kohane otworzył kancelaryę w SĄDOWEJ WISZNI.

Dr. Antoni Blumenfeld
b. asystent kliniki dermatolog. w Uniwers. wrocławskim
ordynuje w chorobach skórnych, wenerycznych (778)
Lwów, ul. Kopernika 28, od godz. 3-5 popołudniu

Prawdziwe
rosyjskie
kalosze
z marką gwiazda



„Prowodnik“ Riga
— są najlepsze. — 10959

Prawdziwe tylko z marką Gwiazda

Fabryka ręczy — — za trwałość!

Fabryka utrzymuje we Lwowie składy w następujących handlach obuwia: Bernhard Koller, Adolf Lonker, Adolf Steinberg, Herman Tendler, Alfred Weiss.

Wyłączny zastępca dla Austro-Węgier Herman Hirsch, Wiedeń.

Wiadomości bieżące.

— Posiedzenia i zgromadzenia. Związek katolicko-społeczny urządza jutro o godz. 6 wieczorem w szkole św. Anny zgromadzenie celem założenia związku parafialnego.

— W sprawie reorganizacyi komitetu centralnego. Na żądanie prezesa komitetu centralnego, a w porozumieniu z Kołem polskiem w Wiedniu, posiedzenie członków Koła sejmowego polskiego i Koła polskiego w Wiedniu celem omówienia reorganizacyi komitetu centralnego odbędzie się we Lwowie 28 b. m. o g. 11 w sali sejmowej.

— Uzupełniające wybory do Sejmu. W powiecie borszczowskim postawili „ukraińcy“ przeciw kandydatowi polskiemu, p. Tadeuszowi Czarkowskiemu-Golejewskiemu kandydaturę Hieronima Kalitowskiego, adwokata z Zaleszczyk, który przez dłuższy czas „działał“ w powiecie borszczowskim.

— Ze sztuki. Z powodu ogromnego napływu dzieł na wystawę jesienną, nie mógł Zarząd Tow. wystawić równocześnie wszystkich nadesłanych i godnych widzenia prac. Dlatego podzielono wystawę na dwie serye. Obecnie usunięto pewną ilość prac jużto sprzedanych, jużto wycofanych przez autorów na inne wystawy, a zastąpiono je dotychczas niewystawionemi i świeżo nadesłanemi. Między innymi nadesłali: Augustynowicz, Bratkowski, Makarewicz, Modrakowska, Rejchan, Rozwadowski, Rybkowski, Serwin (koll. stud.), Sichulski (tryptyk), Trusz i wielu innych, z zamiejscowych zaś Kossak Wojciech nadesłał obraz olbrzymich rozmiarów pt. „Na wakacjach“.

— Program wystawy przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w roku 1907. Wystawa dzielić się będzie na dwa oddziały, a mianowicie: Oddział przyrodniczo-lekarski i oddział higieniczny.

I. Oddział przyrodniczo-lekarski obejmować będzie następujące grupy: 1. Grupa naukowa przyrodniczo-lekarska. 2. Grupa balneologiczna. 3. Grupa aptekarska. 4. Grupa przemysłu chemicznego. 5. Grupa narzędzi i przyrządów.

II. Oddział higieniczny zaś ma obejmować następujące grupy: 1. Higiena żywienia. 2. Grupa urządzeń gminnych ku utrzymaniu zdrowia ludności. 3. Grupa szpitalnictwa. 4. Grupa wychowania młodzieży. 5. Grupa higieny fabryk i stanu robotniczego. 6. Grupa higieny mieszkań. 7. Grupa higieny odzieży. 8. Grupa chorób zakaźnych i ich zwalczanie. 9. Grupa higieny dziecka. 10. Higiena ludu.

Ze szczegółowego regulaminu wystawy obejmującej 28 punktów, podajemy najważniejsze:

§. 1. Wystawa przyrodniczo-lekarska i higieniczna X. zjazdu lekarzy i przyrodników polskich odbędzie się we Lwowie w pałacu sztuki na placu powystawowym. Otwarcie wystawy nastąpi 16 czerwca 1907; zamknięcie dnia 25 lipca 1907.

§. 2. Celem wystawy jest wykazanie postępów nauki polskiej na polu nauk przyrodniczo-lekarskich i higienicznych, przyczynienie się do rozpowszechnienia tego postępu pośród najszerzszych warstw społeczeństwa i podniesienie przemysłu polskiego, stojącego w jakiejkolwiek styczności z temi naukami.

§. 6. Zgłoszenia przedmiotów wystawowych mają być podane na blankietach „Zgłoszeń (deklaracyi)“, które można otrzymać bezpłatnie w biurze dyrekcyi wystawy, jakoteż u członków komitetu. Dokładnie wypełnione deklaracje wnosić należy w dwóch egzemplarzach bezpośrednio do dyrektora wystawy dra Kaliksta Krzyżanowskiego Lwów (namiestnictwo), Telefon nr. 318, najdalej do 1 marca 1907.

§. 7. Oznaczenie wielkości miejsca dla przedmiotów wystawowych nastąpi w miarę zgłoszeń i przestrzeni, będącej do rozporządzania, po upływie terminu wyznaczonego do wnoszenia zgłoszeń.

Wina na święta z własnych winnic Brać Didolic Lwów Proksza i Rossignon
Czarneckiego 3.
Do nabycia także u: Leona Sapiehy 28. Adama Asnyka 4.

§. 10. Za miejsce na wystawie opłacają wystawcy następujące kwoty:

a) w budynku wystawy 8 (ośm) koron za każdą połowę m² zajętej powierzchni. Minimum opłaty wynosi 8 koron. Każdy ułamek połowy m² liczy się za pełną połowę. Na ścianie lub na ekranach po 10 (dziesięć) koron za 1 m².

b) na wolnym powietrzu po 5 koron za 1 m². W razach wyjątkowych służy komitetowi prawo częściowego lub zupełnego uwolnienia od opłaty za miejsce.

Gdyby który z wystawców opłacających za miejsce życzył sobie, aby komitet zajął się dostarczeniem mu odpowiedniej szafy, witryny, stołu lub podwyższenia, winien pod tym względem zawczasu, i to przy zgłoszeniu się na wystawę porozumieć się z komitetem, zarazem uwidocznic to swoje życzenie na drugiej stronie deklaracji, a wówczas komitet wystawy za zwrotem kosztów postara się o odpowiednie umieszczenie. Tak samo winien wystawca w deklaracji zaznaczyć, gdyby ustawieniem przedmiotów, przysłanych na wystawę, chciał się zająć sam, lub przez pełnomocnika, w przeciwnym razie komitet dokona sam ustawienia na wystawie jego okazów. Plany, rysunki itp. mają być naklejone na ramy lub kartony urządzone do zawieszania.

§. 13. Przedmioty wystawowe mają być przysłane opłatnie na miejsce wystawy pod adresem „komitetu wystawy przyrodniczo-lekarskiej i higienicznej X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich na ręce dyrektora dra Kaliksta Krzyżanowskiego, Lwów (namiestnictwo). Telefon nr. 318 z wyraźnym napisem „przedmiot wystawy“ i dokładnym podaniem adresu wystawcy.

§. 18. Celem skutecznego reklamowania firm przemysłowców ustanowił komitet przy katalogu osobny dział reklam i inseratów po cenie następującej: za całą stronicę 30 kor., za pół stronicy 15 kor., za 1/4 stronicy 8 kor., za wiersz zaś reklamy 50 hal.

W tym celu zechcą się wystawcy, chcący, aby ich reklamy i ogłoszenia umieszczone zostały w katalogu wystawowym, zgłosić najdalej do 1-go maja 1907 roku w komitecie wystawowym, podając rozciągłość, w jakiej mają być wydrukowane ich ogłoszenia i przysyłając należytość według podanej wyżej normy.

— **Z Sokoła Macierzy.** Z powodu świąt ćwiczenia gimn. ulegną przerwie, a mianowicie od piątku 21 bm., a rozpoczną się dnia 31 bm.

— **Oddział konny Sokoła-Macierzy.** Ostatnia lekcja na ujeżdżalni odbędzie się przed świątami w poniedziałek d. 24 b. m. o godz. 6:45 rano; pierwsza po świątach we czwartek, d. 27 b. m. o tej samej godzinie. Do oddziału i na naukę jazdy konnej można się zapisywać w handlu druha A. Beacocka, Hetmańska, 4, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, o każdej porze dnia.

— **Otwarcie ślizgawki na boisku „Sokoła-Macierzy“** (obok parku Łyczakowskiego) przy ul. Ceterowskiej l. 15 (końcowa stacja kolei elektrycznej Łyczaków) nastąpi w niedzielę, d. 23 bm. Ceny wstępu na lód dla wszystkich członków polskich towarzystw gimnastycznych sokołich lwowskich i ich rodzin po 20 h., dla ich dzieci (młodzieży szkolnej) po 10 h., dla gości obcych po 30 h., dla innych dzieci i młodzieży szkolnej po 20 h. od osoby. Towarzyszący, opieka i widzowie po 10 hal. od osoby. Przy muzyce wszystkie ceny wstępu podwójne. Równocześnie zostanie oddany do użytku nowo wybudowany pawilon z dużą halą i szatniami dla pań i panów. Tak hala jak i szatnie będą zawsze ogrzane.

Drukowie chcący korzystać z praw swoich do cen niższych, mają zgłaszać się po osobne legitymacje dla siebie i rodzin swoich w kancelarii „Sokoła Macierzy“ przy ul. Zimorowicza l. 8, codziennie od g. 6—8 wiecz. a w niedzielę w hali na boisku od 10—1 w południe.

— **Z teatru.** Piszą nam: Nad wyraz zajmujący repertuar ułożyła dyrekcyja na tydzień świąteczny, uwzględniając gusty zarówno zwolenników dramatu, jak i upodobania wielbicieli muzyki.

Niezależnie od repertuaru bieżącego, odbywają artyści dramatu próby sceniczne najnowszej sztuki 3-aktowej Adama Krechowieckiego pt. „My“. W sztuce tej, posiadającej niezwykle zalety, biorą udział: Irena Trapszo, Gostyńska, Rybicka, Sosnowski, Wostrowski, Chmieliński, Adwentowicz, Nowacki, Szobert, Kwiatkiewicz, Walewski, Hierowski, Wysocki, Jaworski. Berski i Klimontowicz. Reżyserją kieruje autor osobiście.

Najbliższą premierą operową będzie oryginalna opera I. T. Wydzgi p. t. „Pan Tadeusz“, do której wystawienia rozpoczęły się już przygotowania.

W dziale operetkowym przygotowuje się wznowienie „Ślodkiej dziewczyny“, oraz premierę operetki Weinbergera p. t.: „Coś, co nas bierze“.

— **Teatry: Teatr miejski:**

W sobotę 22 o godz. 3 1/2 popołudniu przedstawienie dla młodzieży szkolnej (wznowienie): „Tamten“, sztuka w 5 aktach Józefa Maskoffa.

W sobotę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz drugi: „Ewangelimann“, opera w 3 aktach W. Kienzla. Gościnny występ A. Bandrowskiego.

W niedzielę 23 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu po raz pierwszy w bieżącym sezonie: „Betleem polskie“, jasełka w 3 aktach Luc. Rydla, muzyka M. Swierzyńskiego.

W niedzielę o godzinie 7 1/2 wieczorem po raz siódmy: „Eugeniusz Oniegin“, opera w 3 aktach (7 odsłonach) P. Czajkowskiego. Gościnny występ Ireny Bohuss.

W poniedziałek 24 bm. r. powodu Wigilii Bożego Narodzenia przedstawienia nie będzie. Kasa zamawiań w kawiarni wiedeńskiej i w teatrze będzie sprzedawać bilety na przedstawienia świąteczne tylko od godz. 9 rano do 1-szej w południe.

We wtorek 25 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu na dochód „Towarzystwa pomocy artystów sceny lwowskiej“: „Boccaccio“, opera komiczna w 3 aktach Fr. Suppego.

We wtorek 25 b. m. o godzinie 7 1/2 wieczorem na dochód „Tow. wzaj. pomocy artystów sceny lwowskiej“, po raz piąty: „Królowa Tatr“, fantastyczne widowisko, z tańcami i śpiewami w 5 aktach (9 odsłonach) napisał A. Walewski.

We środę 26 bm. o godz. 3:30 popoł.: „Ach to Zakopane“, krotoczwila w trzech aktach K. Kraatz i M. Neala, w przeróbce Adolfa Walewskiego.

We środę 26 bm. o godz. 7:30 wieczorem po raz 11: „Lalka“, operetka w 3 aktach Edmunda Audrana.

We czwartek 27 bm. o godz. 3:30 popoł.: „Kontrolor wagonów sypialnych“, krotoczwila w 3 aktach Bissona.

We czwartek 27 bm. o godz. 7:30 wiecz.: „Opowieści Hoffmana“, opera fantastyczna w 4 aktach Jakóba Offenbacha.

W piątek 28 bm. po raz szósty: „Pani Walewska“, sztuka w 5 aktach W. Gąsiorowskiego i Ign. Nikorowicza.

W sobotę 29 bm. o godz. 3:30 popoł. dla młodzieży szkolnej: „Chory z urojenia“, komedia w 3 aktach Moliera, z p. Fiszerem w tytułowej roli.

W sobotę 29 bm. o godz. 7:30 po raz trzeci: „Ewangelimann“, opera w 3 aktach W. Kienzla. Gościnny występ Aleks. Bandrowskiego.

Teatr ludowy.

W niedzielę 23 bm. o godz. popołudniu „Zareczyny Rózi“, sztuka w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Bolesławicza, muzyka Mieczysława Skowrona.

We wtorek (na cel dobroczynny) o godzinie 4 popołudniu „Dwaj złodzieje“, nowe okolicznościowe kuplety.

We wtorek wieczór „Rinaldo Rinaldini“ w 8 obrazach.

We środę 25 bm. o godz. 3:30 popoł.: „Zareczyny Rózi“ sztuka w 3 aktach ze śpiewami i tańcami Bolesławicza.

We środę o g. 8 wieczór: „W Noc Bożego Narodzenia“, sztuka w 5 obrazach ze śpiewami A. Mielewskiego.

We czwartek 27 bm. o g. 8 wieczór: „W Noc Bożego Narodzenia“.

Teatr miejski w Krakowie.

W sobotę: „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedia w 5 aktach W. Szekspira.

W niedzielę popoł. o godz. 3: „Amfitryon“, komedia w 3 aktach Moliera przekład wierszem Franciszka Zabłockiego. Ceny niższe do połowy; o godzinie 7 wieczór: „Wesołe kobiety z Windsoru“, komedia w 5 aktach W. Szekspira.

— **Wieczorek Mickiewiczowski**, w znanym z gorliwej pracy zakładzie p. A. d'Endel odbył się tymi dniami. Słowo wstępne wypowiedziała nauczycielka p. Wajdówna. Nader bogaty program produkcyjnowokalnych i deklamacyjnych wykonano z wielką starannością. Przy końcu odegrano bardzo dobrze „Powrót taty“, obrazek sceniczny w 2 odsłonach. Słuchacze pod miłym wrażeniem opuścili zakład, działający w duchu szczerze narodowym.

— **Czy to możliwe?** Rozeszła się po Lwowie po głoska, że Emilia z Szymanowskich hr. Łosiowa, sprzedała majątek swój Chociń ruskim parcelantom. Pogłoska ta jest tak potworną, że oczekujemy zaprzeczenia.

— **Kartki zamiast życzeń świątecznych i noworocznych** wydane przez Tow. Szk. Ludowej, nabywać można po 1 lub 2 korony w księgarniach W. P. Altenberga, Maniszewskiego, Połonieckiego, w kawiarni Wiedeńskiej, w sklepie importu kawy „Merkury“, w sklepie W. P. Lewickiego, w sklepie fabryki W. P. Jaworskiej ul. Piękarska. Ofiary pieniężne można również przesyłać pocztą, adresując do apteki W. P. Piepes-Poratyńskiego pl. Bernardyński. Nazwiska ofiarodawców wraz z kwotą złożoną, ogłoszone będą w dziennikach.

— **O religii i religijności („Religion“)** wygłosił onegdaj wieczór p. Edmund S. Naganowski odczyt po angielsku w Kasynie urzędniczym, w którym, jak wiadomo, zawiązało się poważne koło anglofilów w celu systematycznego zaznajamiania się z literaturą angielską i wogóle z duchem anglosaskiej kultury. Publiczność zebrała się doborowa. Prelegent w półtoragodzinnym wykładzie stawiał zasadę, że pojęcie religii schodzi się w istocie rzeczy z pojęciem prawości życia. „Religion is right conduct“ — religia jest prawem prowadzeniem się i w tem znaczeniu stanowi trzy czwarte części życia. Tak ją pojmowali filozofowie starożytni; naród żydowski dla tego jest „wybrany“, ponieważ w prawości życia znalazł szczęśliwość i ześrodkował ją w swem pojęciu Jehowy. Lecz z czasem religia u żydów stała się formalizmem narodowym i obyczajowym, zaś pojęcie Jehowy zeszło do antropomorficznych wyobrażeń. Chrystus odwiódł tę zwyrodniałą religijność od celów zewnętrznych do pierwiastka indywidualnego, dał jej pobudki najwyższe, bezinteresowne, a jako prawo moralne stawiał poświęcenie, zaparcie, „selfrenouncement“. Chrystus zmienił wyobrażenia o Bogu, kładł nacisk na przedwiecznem Ojcostwie Boga i nieskończonej Miłości. Upadek prawdziwej religijności u nas, a stąd wielki niepokój umysłowy, który nas cechuje, przypisuje prelegent w pierwszym miejscu brakowi przykładu prawości życia w rodzinach, następnie nieodpowiedniej nauce religii w szkołach.

Po dyskusji, w której wzięli udział prof. Hauswald, dr. Waldmann i inni, omawiano w zebraniu sprawę organizacyi angielskiego kółka i wybrano komitet.

— **Statystyka egzaminów nauczycielskich dla gimnazjów i szkół realnych.** W terminie jesiennym 1906 r. złożyło egzaminy kwalifikacyjne na nauczycieli dla gimnazjów i szkół realnych 19 kandydatów i 2 kandydatki dla liceów żeńskich, a mianowicie:

I. Dla gimnazjów: 1) z filologii klasycznej jako przedmiotu głównego z polskim językiem wykładowym 1, 2) z języka polskiego jako przedmiotu głównego, a filologii klasycznej jako pobocznego 1, 3) z języka ruskiego jako przedmiotu głównego, a filologii klasycznej jako pobocznego z językiem wykładowym

ruskim i polskim 1, 4) z języka niemieckiego jako przedmiotu głównego, a filologii klasycznej jako pobocznego z wykładowym językiem niemieckim i polskim 1, 5) z geografii i historii jako przedmiotów głównych z językiem wykładowym polskim 4, 6) z tych samych przedmiotów z językiem wykładowym ruskim i polskim 2, 7) z matematyki i fizyki, jako przedmiotów głównych z językiem wykładowym polskim 2, 8) z tych samych przedmiotów z językiem wykładowym ruskim i polskim 1, 9) z historii naturalnej jako przedmiotu głównego, a matematyki i fizyki jako pobocznych z językiem wykładowym polskim 4, 10) z języka polskiego i niemieckiego jako przedmiotów głównych z tym samym językiem wykładowym 1.

II. Dla szkół realnych: 1) z historii naturalnej i chemii jako przedmiotów głównych z językiem wykładowym polskim 1.

Nadto uzupełniło egzaminy nauczycielskie: a) z matematyki i fizyki jako przedmiotów głównych z polskim językiem wykładowym 1, b) geografii i historii jako głównych przedmiotów z językiem wykładowym polskim 1, c) z tych samych przedmiotów z językiem wykładowym ruskim 1.

III. Dla liceów żeńskich: 1) Z języka niemieckiego i francuskiego jako przedmiotów głównych z językiem wykładowym polskim 1, 2) z geografii i historii jako przedmiotów głównych z językiem wykładowym polskim 1.

Ogólny wynik w terminie jesiennym 1906: Egzaminowanych kandydatów 22, kandydatek 2.

Najbliższe egzaminy odbędą się w lutym, a następne w maju 1907 r.

— **Budżet miejski.** Na wczorajszym posiedzeniu komisji budżetowej miejskiej załatwiono przedewszystkiem budżet fundacyi zakładu nieuleczalnych im. Bielińskich na podstawie referatu p. Sklepińskiego. Przy tej sposobności rozwinęła się długa dyskusja, w której obecne stosunki zarządu zakładu fundacyjnego poddano bardzo rzeczowej krytyce i domagano się wprowadzenia fundacyi na normalne tory funkcjonowania.

Preliminarz przychodów i rozchodów fundacyi uchwalono w rezultacie w sumie 36.745 kor., a zarazem przyjęto rezolucję dr. Szpilmana z wezwaniem do magistratu, aby się postarał o przyspieszenie zatwierdzenia statutu i regulaminu zakładu tak, aby przyjmowanie chorych mogło przez reprezentacyą miejską jak najrychlej być wykonywane.

Następnie p. Laskownicki przedstawił wydatki rubryki XII budżetu gminnego.

Uchwalono: utrzymanie cmentarzy 11.281 kor., konserwacja grobowców 2.210 kor., rakarnia 3500 kor. datek na utrzymanie szpitala powszechnego 66.000 kor. także cała rubryka XII (policja sanitarna) wynosi 186.261 kor.

Ten sam referent przedstawił rubrykę XXI wydatków ogrody i plantacje...

Do rubryki tej dodano w myśl wniosków sekcji III Rady dwie pozycje: na ogrodzenie statuy N. Panny na placu Maryackim 140 kor. i na nowe ławki dla plantacji 500 kor., — tak, że całą rubrykę uchwalono w sumie 57.977 kor.

Dłuższą dyskusję przy tej sposobności wywołała sprawa przyszłego urządzenia ogrodu jezuickiego i wytworzenia w nim dróg brukowych lub szutrowanych dla potrzeb komunikacyi pieszej.

Przy tej rubryce uchwalono rezolucje:

1. Zbadać stan prawny co do własności gruntów na Janowskim i wezwać właścicieli tychże do zalesienia wydm piaszczystych na tych obszarach;

2. wezwać właścicieli „Łysej Góry“ do jej zalesienia;

3. zalesić grunty na placu powystawowym aż do toru kolei czerniowieckiej z wyjątkiem boiska dla młodzieży i toru wyścigowego;

4. dążyć do ogrodzenia ogrodu jezuickiego sztachetami żelaznymi na podmurowaniu, tudzież do urządzenia kilku alei jako dróg brukowanych płytkami lub szutrowanych dla komunikacyi pieszej.

— **Oplaty rzeźniane.** Sekcja finansowa zajmowała się wczoraj sprawą ustanowienia opłat rzeźnianych na rok 1907. Oplaty te unormowane są obecnie wedle gatunku i sztuki na podstawie wieku zwierzęcia, i jakie takie są prowizorycznymi.

Dążeniem jest zaprowadzić te oplaty na podstawie jedynie słusznej wale wagi zwierzęcia, ale temu stoi na przeszkodzie urządzenie opłat akcyzowych, które także na wieku się opierają a nie na wadze. Prosił gminy do ministerstwa skarbu o zmianę taryfy akcyzowej nie odniosła dotąd skutku, dlatego magistrat jest zdania, że na razie należy zatrzymać prowizoryczną taryfę obecną opłat rzeźnianych i zmianę ich wprowadzić razem z opłatami akcyzowymi.

Sekcja zgodziła się na te wywody i postanowiła jak dotąd na rok przysłać oplaty rzeźniane następujące 3 k. od sztuki bydła grubego, 1.50 k. od jałownika 50 hal. od cielęcia, 30 hal. od owcy, 50 hal. od prosięcia i 1.50 k. od świni.

Co do koni ustanowiono opłatę za oględziny weterynarskie 40 h. i za użycie rzeźni 2 k. Magistrat komisja rzeźniane chciały utrzymać opłatę rzeźnianą od konia w wysokości dotychczasowej 3 k. od sztuki, ale sekcja finansowa poszła za opinią wyrażoną przez namiestnictwo, że opłata od koni powinna być jak naj-

niższa, aby nie podrażać tego artykułu żywności używanego głównie przez najuboższe warstwy ludności.

Powyzsza taryfa będzie przedłożona niemiętnictwu do zatwierdzenia i obowiązywać będzie przez r. 1907.

— **Ustępującego szefa prezydium namiestnictwa** p. Wacława Zaleskiego, powołanego na stanowisko szefa sekcji w ministerstwie rolnictwa żegnano bankietem w salach Towarzystwa strzeleckiego. W bankiecie wzięło udział z górą stu urzędników namiestnictwa wszystkich działów. Wielu z nich przybyło z prowincji.

— **Z prasy.** P. Aleksander Miński wstąpił do wydawnictwa „Dziennika Polskiego” w charakterze współwłaściciela i współredaktora.

— **Na wiadomość o oddaniu Konopki do szpitala** z powodu ciężkiej słabości, otrzymaliśmy z paru stron wezwania, ażeby ogłosić składki na rzecz tego zasłużonego obywatela i weterana z 63 r. Obecnie jednak, przed umieszczeniem wezwania do składek, a wobec tego faktu, że takie składki już są zbierane gdzieindziej i publicznie komentowane, jesteśmy upoważnieni ze strony rodziny p. Konopki do publicznego wyjaśnienia, że p. Konopka (choć i sam i rodzina jego nie opływają w dostatki), nie jest bynajmniej w stanie nędzy, że do szpitala oddany został na własne życzenie, ażeby mieć zapewnioną dobrą opiekę lekarską, że wreszcie stan chorego, chociaż bardzo poważny, nie jest jednak jeszcze beznadziejnym.

— **Imieniem Domu sierot** pod wezwaniem Niep. Poczęcia N. P. Maryi, składa wydział najgorętsze podziękowanie W. Panu Kazimierzowi Rzeczyckiemu, architektowi za łaskawe przeprowadzenie budowy w domu sierot zupełnie bezinteresownie.

— **Dar.** Z okazji świąt i zbliżającej się zmiany roku, życzliwa dyrekcja Banku Hipotecznego we Lwowie kwotę 200 kor., na rzecz ubogich miejscowych, bez różnicy wyznania.

— **Sprostowanie.** Przeciętą liczbą obiadów, wydawanych przez Szkołę gospodarstwa domowego we Lwowie, wynosi 50, nie jak podano przedwcześnie: 20.

— **Nieudała ekspedycja teologów unickich na Węgry.** Przed kilkoma dniami urządziło zawiązane w unickim seminarium duchownym „Kółko słowiańskie” wycieczkę na Węgry do seminarium unickiego w Ungwarze, aby tam urządzić koncert, właściwie w celu nawiązania ściślejszych stosunków politycznych z miejscowymi słuchaczami teologii. Wyjechało 15 śpiewaków i — jak donosi „Ruslan” w Nrze 271 — wrócili zupełnie rozczarowani. Okazało się, że w seminarium znajduje się zaledwie kilku „narodowo uświadomionych” Rusinów, reszta uważa się za Rumunów lub za Węgrów. Śpiewaków lwowskich przyjęto z niechęcią, a nawet trudno było porozumieć się z nimi, ponieważ niektórzy z nich tylko władają łamaną ruszczyzną. Mimo to mają teolodzy lwowscy nadzieję, że uda im się listownie zadzierżgnąć silniejsze węzły z teologami ungarwskimi.

— **Wypadek kolejowy w Podwołoczyskach** miał według urzędowych informacji następujący przebieg:

Dnia 20 bm. o godz. 11 w nocy najechał pociąg towarowy nr. 269 na maszynę przesuwającą z 13 wozami przy wjeździe do stacji w Podwołoczyskach. Wskutek zderzenia uszkodzone zostały obie maszyny i 7 wozów, z których 4 wozy wykoleiły się. Ze służby kolejowej obaj maszyniści i kierownik pociągu doznali lekkich obrażeń, prócz nich zgłosił się jako chory palacz z maszyny pociągu towarowego. Z powodu tego wypadku nie kursowały między Tarnopolem a Podwołoczyskami osobowe pociągi nr. 13 i 20. Pociągiem pospiesznym nr. 4 podjęto ruch od Podwołoczysk. Dochodzenia przyczyny wypadku i ewentualnej winy są w toku.

□ **Powszechne Wykłady Uniwersyteckie na prowincji.** W niedzielę dn. 23 b. m.:

Koło myja: Lekarz dr. W. Piaskiewicz: „O pomocy w nagłych wypadkach zasklepienia (z demonstr.).

□ **Kroniczka krakowska.** Świecenie niedzieli. Onegdaj odbyło się w Domu katolickich robotników zgromadzenie czeladników rzeźnickich z Krakowa, Podgórze i Piasków, na którym omawiano sprawę święcenia niedzieli. Uchwalono rezolucję, żądającą pełnego święcenia niedzieli i postanowiono wystosować do magistratu memoriał o przedłużeniu sobotniej sprzedaży mięsa w jatkach i na targach choćby do godziny 9 wieczorem. Obecny na zebraniu delegat majstrów oświadczył, że znaczna większość majstrów chrześcijańskich przychyliła się do słusznych żądań czeladzi, ale ostateczną decyzję w tej sprawie czyni zawisła od stanowiska rzeźników żydowskich.

□ **Przemyśl.** (Kor. wł.) Wybory do Rady miejskiej ukończono po zacieklej a miejscami brutalnej walce opozycji; zapaśnicy, wyczerpani walką, odpoczywają. Opozycja, złożona z niezliczonej ilości, łaknących godności radzieckiej obywateli, z obozu radykałów rozmaitych odcieni, socjalistów i Rusinów, początkowo rozbita na partje, zmiarkowawszy grożące niebezpieczeństwo upadku, połączyła się i zwartym sztybem z zaciętością wystąpiła do walki wyborczej, nie gardząc nawet zwalczaniem przez siebie sztuczkami wyborczymi. W pierwszym dniu wyborów do III kola n. p. zatałowała ogromna ilość krzykaczy socjalistycznych niewyborców przystęp do sali wyborczej i nie puszczając wyborców nieopozycyjnych. W rezultacie opozycja uzyskała w III kole trzy miejsca, wybrano bowiem dwie „głowy” opozycyjne: p. E. Kusibę i p. dr. Jakóba Mestera; w II i I kole wyborczym zwycięstwo odniosła partja magistracka, mimo, że nacisk opozycji był bardzo silny i zacięty.

Walka wyborcza wogóle pozbawioną była szersze-

go poglądu na sprawy obywatelskie; sobkostwo, małostkowość, osobiste ambicje, sympatie i nienawiści, koitunerya małomiasteczkowa, podłana sosem socjalistyczno-hajdamackim, to znamiona walki wyborczej w grodzie Przemyśla.

Rozrostruszczyzny nad brzegami Sanu postępuje planowo i uparcie, a tem skuteczniej, że żywioł polski, jakkolwiek ilościowo przeważający, jednak obojętny, apatyczny i niezadowolony, nie umie się przeciwstawić. Mając niezliczoną ilość Towarzystw i instytucji, do których w ostatnich czasach przybywa dom dla ruskiego Towarzystwa pedagogicznego przy ul. Basztowej i internat dla dziewcząt ruskich przy ul. Kłasztornej, pragną Rusini uzyskać w Przemyśle ruską szkołę ludową i czynią wszelkie wysiłki do jej założenia. Wybory do Rady miejskiej dały Rusinom sposobność do postawienia swych żądań narodowych: założenia szkoły ludowej ruskiej i zamianowania Rusina asesorem miejskim. Drugie żądanie na razie odpada ze względu, że dwaj ruscy kandydaci do Rady miejskiej, pp. Cegliński i Borys, upadli przy wyborach — pierwsze jednak żądanie znajdzie poparcie u nowo wybranych radnych z grona opozycji, która pod wodzą p. Eugeniusza Kusiby, dyrektora Tow. zaliczk. roln., dla pozyskania przy wyborach głosów Rusinów, dała ponoć przyrzeczenie, że żądanie to Rusinów w Radzie miejskiej poprze. Zobaczmy! Może wiceprezes polskiego „Sokoła” dotrzyma słowa i postara się o założenie w Przemyśle pierwszej miejskiej szkoły ruskiej.

Obchody narodowe miały u nas w tym roku jakąś szerszą i świąteczniejszą cechę, niż w latach poprzednich. Nabożeństwa żałobne w rocznicę śmierci Mickiewicza, urządzone przez Koło męskie T. S. L. i w rocznicę powstania listopadowego, zgromadziły w świątyniach liczną publiczność, a szczególnie młodzież szkolną. Wieczorki mickiewiczowskie nader piękne i udatne, urządziła młodzież gimnazjalna, szkoły wydziałowej i szkół ludowych. Władze szkolne przychodzą wreszcie do przekonania, że szkoła nic nie traci, pozwalając na objaw uczuć narodowych.

□ **Buczacz.** (kor. wł.) Obchód listopadowy odbył się u nas staraniem tutejszego Sokoła. Dzień przedtem odprawił ks. Gromnicki żałobne nabożeństwo za poległych i wygłosił patryotyczne kazanie. W nabożeństwie wzięła udział młodzież wszystkich szkół, włościanie, mieszczanie i inteligencja miejscowa. W niedzielę zaś dnia 8 b. m. odegrali amatorowie w sali Sokoła dramat „Tamten” przy wypełnionej sali, pomiędzy gośćmi była znaczna liczba Polaków z okolicy. Amatorzy wywiązali się z trudnego zadania ku ogólnemu zadowoleniu słuchaczy.

Poranek listopadowy odbył się w szkole polskiej w Trybuchowcach dnia 3 bm. Program poranku wypełniły deklamacje i śpiewy młodzieży szkolnej. Licznie zebrani goście z Buczacza oraz włościanie miejscowi z zajęciem przysłuchiwali się produkcyom działwy. Na zakończenie ks. Gromnicki zawiesił w klasie przywieziony w darze portret Bartosza Głowackiego, który młodzież pieśnią „Bartoszu” powitała. Szkoła w Trybuchowcach założona staraniem buczackiego Koła T. S. L. istnieje dopiero rok trzeci, a dodatnie owoce pracy i gorliwości nauczycielek tamtejszych są aż nadto widoczne, za co im też słuszne należy się uznanie.

Delegatem do krak. Tow. wzajemnych ubezpieczeń z powiatu buczackiego wybrany został w miejscie p. Włodzimierz Gniwosza, który mandat ten przez 24 lat piastował, p. Maryan Błażowski, marszałek pow. buczackiego.

□ **Koło myja.** (Kor. wł.) Powiatowy wiec nauczycielski okręgu kołomyjskiego i peczenizyńskiego odbył się, jak już doniesiono telegraficznie, 19 grudnia b. r. Na wezwanie komitetu powiatowego w skład którego weszli najpoważniejsi członkowie naszego nauczycielstwa, — przybyło całe nauczycielstwo obu okręgów — w liczbie zwym 300. Z poza sfer nauczycielskich przybyli profesorowie obu gimnazjów, przedstawiciele towarzystw zaproszonych, oraz nowo wybrany poseł kołomyjski p. Kleski. Inni zaproszeni posłowie nadesłali telegramy. Wiec zagał imieniem komitetu p. Schindler, który też zebraniu przewodniczył. Po przeprowadzonej dyskusji uchwalono domagać się: natychmiastowego zrównania plac nauczycielskich z poborami urzędników państwowych trzech rang ostatnich i takiego polepszenia bytu wdów i sierot po nauczycielach ludowych, jakie osiągnęły wdowy i siero y po urzędnikach rządowych i autonomicznych. Nadto uchwalono wobec tego, że w budżecie krajowym na r. 1907 figuruje znowu kwota 400 tysięcy koron na zapomogi dla nauczycielstwa, że w razie gdyby Sejm krajowy w ten sposób chciał załatwić żądania nauczycieli, aby nauczycielstwo zapomóg tych — w formie jarmużny — nie przyjęło. Wszyscy zebrani zobowiązali się wziąć udział w wiecu krajowym i polecili komitetowi wystarać się o osobny pociąg.

□ **Stanisławów.**

Wiek kobiet, zwołany na z. sobotę z inicjatywy „Ligi pomocy przemysłowej” celem poparcia akcyi przemysłowej, udał się i był bardzo liczny. Przewodniczyła mu pani Wilemina Nemetzowa, a zagał dyrektor p. Stanisław Horoszkiewicz, który w kierunku przemysłowania kraju, jakoteż spopularyzowania tej idei u nas z uznania godną gorliwością pracuje. Dyrektor „Ligi przemysłowej” wygłosił wyborny referat. Mowca zachęcał kobiety nasze do udziału w pracy ekonomicznej i zakładania spółek nakładczych na wzór rozwijającego się we Lwowie tak pomyślnie „Towarzystwa Pomocy przemysłowej kobiet”, zatrudniającego około tysiąc robotnic. wyrabiających guziki. W dyskusji wzięły udział pp. Włódz. Markowska, Fischerowa, Smvczyńska, Chą-

dzyska, Błotnicka, Macurowa, Stefanówna, Dobrowolska i w. i. Wiec uchwalił wreszcie, iż obowiązkiem patryotycznym każdej Polki jest zaopatrywać się w artykuły codziennego użytku, a szczególnie w suknie krajowego wyrobu i popierać je, chociażby one jakąś swoją nie dorównywały nawet wyrobom obcym.

Pożytywnym rezultatem wiecu było natychmiastowe wpisanie się kilkudziesięciu pań obecnych do „Tow. pomocy przemysłowej”. Za kilkanaście dni zbiorą się panie na umyślnie zgromadzenie i utworzą osobną w „Towarz. Pomocy przemysłowej” sekcję, która akcyę w współpracownictwie nad uprzemysłowieniem kraju w swoje ujmie ręce.

□ **Belz.** (Kor. wł.) Pożegnano tutaj p. Włodzimierza Łodyńskiego, który po półtora rocznem pełnieniu obowiązków komisarza rządowego powołany do starostwa w Śniatynie. Opuszcza Belz uporządkowawszy go.

△ „Towarzystwo polskie” w Marsylii, założone w b. m., zwraca się za naszym pośrednictwem z prośbą o nadsyłanie książek dla utworzenia biblioteki dla Polaków, przebywających w tem mieście.

✧ **H. Gabryelska (Kraków)** najmuje, kupuje i sprzedaje — harmonie (od 100 kor.), samograję (od 400 kor.), pianina (od 500 kor.) i fortepiany (od 600 kor.) krajowe i zagraniczne — nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty nawet 20-mies. bez zaliczki. Instr. używ. od cen najniższych. 4420

✧ **Odznaczenie firmy polskiej w Paryżu.** Za najlepsze palenie kawy — zaszczytnie znana firma tutejsza **Leonard Solecki** we Lwowie ul. Batorego 2. otrzymała na wystawie przemysłowo handlowej i higienicznej w Paryżu, złoty medal, krzyż i dyplom najwyższego uznania (Grand Prix). 13602

✧ **Prof. Franciszek Neuhauser i Spka** we Lwowie ul. Batorego 1. 11 poleca skład fortepianów, pianin i harmonium z fabryki Bechsteina, Bösendorfera, Furbara, Fritza, Höllza & Heitzmana, Hofbauera, Kottwicz, Naubauera. Fachowe kierownictwo. 12582

✧ **Doskonały koniak węgierski** 1 zł. 5 ct. 1 duża flaszka poleca firma **Maryan Lasocki i Sp.** handel deli katesów, Lwów, pl. Maryacki 1. 9. 13597

✧ **Winiarnia hotelu George'a** poleca wino na święta. 13903

Zamiast życzeń noworocznych.

Na stałe popieranie nauki języka ojczystego w Zaborze Pruskim (dla Komitetu w Poznaniu):

W. Biega 2.— kor., W. Dąbrowski 2.—, E. Dubanowicz 2.—, Wł. Gubrynowicz 1.—, Z. Kłosiński 1.—, L. Laszkiewicz 2.—, K. Makuszyński 2.—, E. S. Naganowski 3.—, W. Nake-Nakęski 2.—, Z. Raczkowski 2.—, W. Szenderowicz 1.—, Z. Wasilewski 4.— kor.

Telegramy „Słowa Polskiego”.

Ruch na kolejach.

Stanisławów. (TBK.) Ruch ogólny na kołomyjskich kolejach lokalnych podjęto na nowo dnia 21 grudnia pociągiem nr. 2371.

Waika z kościołem.

Rzym. (TBK.) Sekretarz stanu, kardynał Merry del Vall przesłał dyplomatycznym zastępcom Stolicy apostolskiej za granicę notę, zawierającą protest przeciw dokonanej przed rząd francuski rewizji, zabranii dokumentów i wydaleniu przemocą msgr. Montagniego. Zastępcy dyplomatyczni Watykanu otrzymali zarazem polecenie doręczenia tej noty rządowi, przy których są uwierzytelnieni.

W nocie zaznaczono na wstępie, że stał się fakt niebywały, na który nie ma dotąd przykładu w dziejach żadnego cywilizowanego narodu, gdyż nawet po zerwaniu stosunków między dwupaństwami, nie przestaje się szanować siedziby, a zwłaszcza archiwum zagranicznego zastępcy. Francuski rząd kazał zabrać spis aktów nuncjatury, akty msgr. Clarego, msgr. Lorencellego i księgę szyfrowaną, która rządowi umożliwi odczytanie wszystkich depesz, wymienionych między stolicą św., a msgr. Lorenclim. Ta sekwestracja jest bardzo ciężką obrazą, wyrządzoną nie tylko stolicy św., ale i wszystkim cywilizowanym mocarstwom, które są wybitnie w tem interesowane, aby szanowano ich dyplomatyczne tajemnice.

Stolica apostolska protestuje również przeciw naruszeniu przez rząd francuski prawa, przysługującego bezsprzecznie duchowemu zwierzchnikowi, które to prawo połączone jest ściśle z urzędem najwyższego szefa kościoła. Jest to prawo korespondowania, bezpośrednio czy za pośrednictwem pewnych osób, z katolikami całego świata, z biskupami lub wiernymi, o wszystkim, co dotyczy duchowego dobra tych właśnie katolików.

W dalszym ciągu protestu, kardynał, sekretarz stanu dodaje, że pozory, którymi rząd francuski usiłuje uzasadnić swoje postępowanie, nie mają uzasadnienia.

Msgr. Montagnini nie wydawał wogóle żadnego polecenia 3 proboszczom paryskim, ściganym przez rząd za naruszenie ustawy z r. 1905. Zastępcy Stolicy apostolskiej przy dworach zagranicznych otrzymali okólnik z podaniem powodów dotychczasowego zachowania się Stolicy apostolskiej wobec rządu francuskiego w sprawie stosowania ustawy z r. 1905. Powody te są tak ważne i tak jasne, że nikt stanowczo nie może posądzić Stolicy apostolskiej o niepojednawczość lub nieuprawnioną nieprzyjaźń względem rządu francuskiego.

Duch ustawy z r. 1905 mieści w sobie pogardę dla istniejących przypisów kościoła, wynikających z

go konstytucji, jakoteż dla praw, które dotyczą hierarchii, ustanowionej przez boskiego założyciela, jak o pod-tawa organizacji kościoła.

Paryż. (TBK.) Przy niezwykle komplecie odbra-dowała wczoraj Izba poselska nad publicznym wykony-waniem obrządków.

Deput Lasies odczytał protest przeciwko zarządze-niom, proponowanym przez rząd przeciw kościołowi ka-tolickiemu (oskłaski na prawicy).

Dep. Ribot wyraża zdanie, że minister wyznań Briand niebawem będzie żałował, że wniósł nową usta-wę, którą mowca nazywa bezpożyteczną i zauważa da-lej, iż deklaracja co do wykonywania wyznań nie jest konieczna.

Minister wyznań Briand, odpowiada, że rząd daje kościołowi prawo swobodnej organizacji, kraj jest spo-kojny i umiarkowany. Publiczna opinia pochwała polity-kę rządu. Biskupi i arcybiskupi prosili ministra, aby ich wydalił, aby papież nie podejrzywał ich. (Oklaski). Mo-wca dodaje, że papież odrzucił ustawę z r. 1901, zmu-simy go jednakże, aby nie schodził z gruntu ustaw. (Po-nowne oklaski). Briand kończy apelem do wszystkich re-publikanów. (Huczne oklaski).

Po przemowach kilku deputowanych katolickich między innymi prezydenta „Action liberale”, deput. Pio, który protestował przeciw przedłożeniu uchwalono 445 głosami przeciw 117 przystąpić do dyskusji szczegó-łowej.

Paryż. (TBK.) Agencja Hawasa donosi, że pod-czas wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej rozeszła się pogłoska, iż w kuloarach przyszło do zatargu mię-dzy prezyd. min. Clemenceau a min. sprawiedl. Guyot'em. Gdy Clemenceau rozmawiał z kilku deputowanymi o one-gdajszym zajściu, przystąpił do nich Guyot. Clemenceau zwrócił się nagle do Guyota i powiedział: „Kilkakrot-nie oświadczano mi, że ja w dwu tygodniach upadnę, a pan obejmiesz moje miejsce. Proszę mi powiedzieć, czy pan trzyma ze mną, czy z Pelletanem”.

Guyot zdziwiony odpowiedział: „Jeśli panu to ktoś mówił, to zakpił sobie z pana i ze mnie”.

Rzym. (TBK.) Nota Watykanu kończy się nastę-pującym ustępem: Ustawa z r. 1905 przyznała wistocie nie tylko związkowi wyznaniowemu prawa, które wyłąc-zanie przysługują władzom kościelnym przy wykony-waniu obrządku jakoteż administracji dóbr kościelnych, ale nawet usunęła te stowarzyszenia wyznaniowe z hierarchii, uczyniła je od niej niezawisłymi, aby je poddać władzom świeckim.

Jest jasnem, że papież nie mógł zgodzić się na podobne stowarzyszenia, aby tem nie naruszyć swego stanowiska jako głowy Kościoła i nie naruszyć dogma-tycznych fundamentalnych podstaw Kościoła. To samo odnosi się do cyrkularza Brianda z 1 grudnia.

Pominawszy wszystko inne, nie mogła stolica apo-stolska żadną miarą dopuścić do nastania niesprawiedli-wych i nie do zniesienia stosunków, spełniła więc swój obowiązek, gdy klerowi francuskiemu udzieliła znanych instrukcji. Jeśli rząd francuski, przejęty uczuciem swej najwyższej sprawiedliwości, był stanowisko Kościoła w ten sposób ukształtował, żeby przez to przynajmniej zasadnicze prawa Kościoła nie były naruszone, to w tym wypadku stolica apostolska, podobnie, jak to uczyniła w innych krajach, mogła była, nie dopuszczając do za-sadniczego rozdziału, uznać zmienione stosunki, by przez to zapobiedz większemu złemu.

Paryż. (TBK.) Z powodu opróżnienia seminarium w mieście Vesoul (w depart. Haute-Saone) żandarmi musieli na drabinie wdrapywać się na mur i tą drogą dostali się do wnętrza. Przyszło przytem do starcia. W Tuluzie opróżniono gmach arcybiskupi wśród demon-stracji. Przyszło również do starcia. Aresztowano 30 osób, w tem 12 księży.

Opór szkolny w Poznańskim.

Poznań. (Tel. pryw.) „Dziennik Poznański” dono-si, że ks. proboszcz Grylewicz ze Ślesina, któremu wy-tożcono proces o podburzanie do nieposłuszeństwa roz-porządzeniom władzy na wiecu w Nakle dnia październi-ka b. r., został wczoraj skazany przez Izbę karną w Pile na najwyższą karę 500 marek. Ks. Grylewicz wniósł o rewizję wyroku.

Poznań. (Tel. pryw.) „Dziennik Poznański” dono-si, że Jakób Wysocki, kował, zamieszkały w Jeżycach, otrzymał nakaz banicyjny, na podstawie którego do 27 b. m. musi opuścić granice państwa za to, że dzie-ci jego nie odpowiadają na niemieckiej nauce religii. Wysocki przebywa w Poznańskim lat 45, z czego 35 w Poznaniu, ma ośmioro dzieci.

Delegacje.

Budapeszt. (TBK.) Delegacja węgierska uchwa-liła dziś po dłuższej dyskusji etat wspólnego minister-stwa skarbu. Przyjęto też rezolucję, wzywającą rząd, aby wspólne ministerstwo skarbu przeniesiono do Buda-pesztu i wszystkie wolne posady, obsadzono Węgrami w stosunku kwoty. Następnie uchwalono też kredyt oku-pacyjny.

Izba posłów.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu Izby posłów, w ciągu dyskusji nad prowizoryum budżeto-wym zabrali także głos p. Korol. Skarżył się on na upośledzenie Rusinów ze strony rządu. Szczególnie w sprawie reformy wyborczej prawa Rusinów pogwał-cono. Dalej podniósł, że powaga austriackiego rządu centralnego nie sięga do Galicji, nie wolno jej przekro-czyć granic tego kraju.

Po przyjęciu reformy wyborczej zjawił się prezy-dent ministrów na posiedzeniu Koła polskiego (głosy: Słuchajcie!), prawdopodobnie aby podziękować za to, że klub ten pomógł do pogwałcenia praw ludu ru-skiego.

Następnie mowca omawiał upośledzenie Rusinów na polu szkolnictwa w Galicji i wskazał na małą liczbę szkół średnich ruskich, w porównaniu z liczbą pol-skich.

Z tych powodów mowca głosować będzie przeciw prowizoryum budżetowemu.

Dalej rzekł p. Korol: Jeżeli Polacy czują się bo-leśnie dotkniętymi upośledzeniem dziatwy polskiej przez Prusaków, to mowca to pojmuje, ale tem boleśniej dot-knięci są Rusini, jeżeli polskie władze szkolne nie do-puszczają dziatwy ruskiej do nauki religii w języku oj-czystym. (Głosy: słuchajcie!) Dopóki rząd centralny bę-dzie wygrywał naród ruski jako atut przeciw szlachcie, dopóty posłowie ruscy nie mogą rządowi zawotować ani grosza.

Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby posłów odczytano jeszcze interpelacy, między temi interpelacyę p. Breitera: W sprawie obchodzenia się władza z do-zorcą skarbowym w jednej z miejscowości powiatu oświęcimskiego; w sprawie postępowania właścicieli pro-pinacji Mühlsteina, Spindla i Weinsteina w Kałuszu i w sprawie opodatkowania niejakiego Kafana w Bu-czaczu.

Bierny opór na pocztcie.

Wiedeń. (TBK.) „Korespondenz Wilhelm” donosi: Szef sekcji Wagner przyjmował wczoraj popołudniu de-putacyę służby pocztowej, która przedstawiła życzenia całej służby pocztowej w sprawie polepszenia plac.

Szef sekcji, omawiając akcyę podjętą obecnie dla służby pocztowej, wskazał na mające z dniem 1 sty-cznia 1907 r. nastąpić wliczenie do pensyi dodatków służbowych dla podurzędników i ekspedjentów pocztow-ych i zauważył, że dla służby pocztowej pomocniczej, która przy akcyi styczniowej nie otrzymała żadnej po-prawy, przeznaczono remuneracyę po 60 względnie 50 koron, która wypłacona będzie jeszcze przed Bożem Narodzeniem. Nadto ponownie 400 osób ze służby po-mocniczej będzie przeniesionych do służby definitywnej, a w budżecie na r. 1907 przewidziane jest pomnożenie definitywnych miejsc służby o 400. Prócz tego w sta-tusie definitywnej służby nastąpi awans personalny mniej więcej w liczbie 2.700.

Po oświadczeniach ministra skarbu jest rząd ró-wnież zdecydowany przystąpić do ostatecznego uregulo-wania plac służby. W tem definitywnem uregulowaniu spełni zarząd poczt życzenia, podniesione przez służbę pocztową, lecz musi się domagać pilnego wypełniania obowiązków, należytego zachowania się. Szef sekcji zaznaczył, że spodziewa się, iż członkowie deputacyi powstrzymają kolegów od kroków, któreby zamąciły służbę, a nie pomogą, raczej mogą zaszkodzić.

Program prac parlamentarnych.

Wiedeń. (TBK.) „Deutsch nationale Corresp.” do-nosi, że program prac parlamentarnych doznał zmiany po ponownej konferencji prezydenta ministrów z człon-kami delegacyi. Mianowicie zaraz po Nowym Roku dnia 3 stycznia zbierze się Izba posłów na obrady i od-będzie 3 posiedzenia do dnia 6 stycznia. Od 7 do 10 stycznia zbierze się delegacya austriacka w Budapeszcie, a Izba posłów znów zgromadzi się 11 stycznia.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (Tel. pryw.) Wczoraj wieczór odbyło się walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół lu-dowych i wydziałowych pod przewodnictwem prof. No-waka. Omawiano sprawę przekształcenia, ewentualnie rozwiązania Towarzystwa, gdyż wobec istnienia krajo-wego związku „Ogniska”, Towarzystwo nauczycieli nie ma racji bytu i niepotrzebnie siły członków rozstrzela. Postanowiono ułożyć memoriał dla krakowskiej Rady miejskiej w sprawie awansu i nadawaniu posad krakow-skim nauczycielom.

Wiedeń. (TBK.) Prezydent ministrów, bar. Beck był dziś na audyencji u cesarza w Schönbrunnie.

Z Rosyi i Zaboru.

Z zamętu.

Radom. (Tel. wł.) Partye skrajne rozrzuciły ode-zwy, utrzymujące, iż powieszony za zamach na pułko-wnika żandarmeryi Stanisław Werner, 19-letni uczeń szkoły handlowej, nie był sprawcą zamachu — straco-ny więc został niewinnie. Wenera posądzają o współ-udział w zamachu.

Łódź. (TBK.) Do magazynu papieru wydawcy „Lodzer Zeitung” wtargnęło kilku młodych ludzi i zra-niło go strzałami z rewolwerów. Podczas transportowa-nia do szpitala, ranny zmarł. Jako przyczynę napadu podają to, że nie chciał on drukować proklamacyj so-cyalnych demokratów.

O ziemię chełmską.

Petersburg. (Tel. wł.) Projekt utworzenia gubernii chełmskiej pomimo opozycji, jaką napotkał w komisji, ma być jednak urzeczywistniony. Jako przyszłego gu-bernatora wymieniają Jaczewskiego, dyrektora kancela-ryi warszawskiego gen.-gubernatora.

Finanse.

Petersburg. (TBK.) Petersburska Agencja upowa-żniona jest do oświadczenia, że w ciągu grudnia st. st. t. j. do 14 stycznia n. st. rząd rosyjski umorzy wszyst-kie zarówno za granicą, jak w Rosyi emitowane krótko-terminowe obligacye renty państwowej, w pełnej sumie, bez żadnej prolongaty, a mianowicie 100 milionów ru-bli, emitowane w styczniu b. r. we Francyi, dalej 40 milionów rubli, emitowane w tym samym czasie w Ro-syi (jak wiadomo, wynosiła emisya 115 milionów rubli,

z czego 75 milionów umorzono już w czerwcu) a w koń-cu całą kwotę obligacyi renty państwowej, puszczonej w obieg w Berlinie.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

Ø Z „Figlików”. Drugi z rzędu wieczór premie-rowy w „Figlikach” odbył się we czwartek. Sprawo-zdania z tej premiery mniej są surowe niż były pier-wsze. Usłuchano rad, wprowadzono mnóstwo udogo-dnień technicznej natury itd. Sprawozdawca „Czasu” pomija milczeniem tę część programu drugiego wieczoru, która traktowała o rzeczach małej wagi, któreby chciały być rzeczami dużej wagi. Natomiast ogromne oddaje pochwały ciętej satyrze „o krakowskim zaścianku” i przedstawieniu jednoaktowej komedyi pp. Cailliveta i de Flers’a „Logika serca”. W przedstawieniu tej komedyi wzięła udział p. Przybyłko-Potocka, filar „Figlików”. Doskonałej artystce wdzięczność się wielka należy, że pragnie wszelkimi siłami pomódz rozwojowi nowej sce-ny. Powodzenie, jakie „Figliki” mają, winne są prze-dewszystkiem p. Przybyłko-Potockiej, a następnie p. Zi-majer-Rapackiej.

Ogólny zachwyt wywołały dekoracye Frycza.

Ø „Rycerze Północy”, jeden z najwspaniał-szych historycznych dramatów Ibsena, ukażą się po raz pierwszy na scenie warszawskiej w świetnym przekła-dzie Alfreda Wysockiego.

Ø Isadora Duncan tańczy obecnie w Warszawie. Dnia 17 bm. odbył się jej pierwszy popis wobec wy-sprzedaży sali Filharmonii. Duncan jest w Warszawie po raz drugi.

Muzyka.

Ø Koncert Feliksa Nowowiejskiego. Publiczność lwowska pamięta jeszcze z ubiegłego roku sympatyczną postać młodego kompozytora, który w ubiegłym roku na koncercie w sali Filharmonii pozyskał serca słuchaczy nie tylko wspaniałymi utworami mu-zycznymi, ale i całym wystąpieniem artystycznej postaci. Dziś przychodzi nam z przyjemnością zaznaczyć, że sława tego naszego rodaka za granicą przybiera co raz to szersze rozmiary.

Niedawno odbył się w Berlinie wieczór kompo-zytorski Feliksa Nowowiejskiego przy współudziale mie-szanego chóru 100 śpiewaków i orkiestry złożonej z 60-ciu muzyków, pod batutą samego mistrza. Pokup na bilety był tak wielki, że połączone 2 sale koncer-towe (Hohenzollernsäle na Baudelstrasse) nabite były po brzegi. Obok zebranej licznie kolonii polskiej w Ber-linie, widzieliśmy tam wśród publiczności niemieckiej znanych muzyków niemieckich i przedstawicieli prasy fachowej, muzycznej i codziennej, która też nie poską-piła pochwał polskiemu kompozytorowi.

Pierwszy punkt programu, Symfonia A-mol, przez „Allgemeine deutsche Musik Zeitung” (Lessmanna) na-zwana potem „szóstą symfonią Mendelsohna” trwał 3 kwadranse i po przejmującym „Finale (Adagio Presto)” wywołał burzę oklasków.

Z pomiędzy pieśni (W kwitnącym maju i in., po-dobała się najbardziej „Barkarola” z opery „Busola”. Kilka utworów o motywach polskich („Cyganka”, „W karczmiisku”) przyjęto na sali z aplauzem i w prasie potem z pochwałami, ale widocznie bez należytego zrozumienia.

Ostatni punkt programu „Podróż morską do Ca-stelletto” — preludium do „Busoli” — był koroną ca-łego wieczoru. Cisza morską chłodnego poranku i po-tem upalnego dnia, krwawy zachód słońca, wreszcie zrywająca się nagle w nocy burza, szum fal i wycie wichrów, trzask łamiącego się masztu, krzyki trwogi i rozpacz — a w końcu układający się powoli gniew żywiołów i modlitwa dziękczynna uratowanych — wszystko to oddane tu jest z ogromnie świeżą pomy-słością muzyczną i z przedziwnem ciepłem instru-mentacji.

Koncertem tym, na którym wręczono mu wieniec z dedykacją i obsypano kwiatami zyskał sobie Nowo-wiejski silniejszy jeszcze rozgłos, dał nowy dowód olbrzymiego swego talentu. To też miło mi donieść Wam, że — podobno — na wiosnę będziecie go mieć u siebie we Lwowie.

Berlin.

L.

Piśmiennictwo.

Ø Maurycy Maeterlinck „Siostra Bea-tryks”, w trzech aktach, przełożył z francuskiego Jan Kasprowicz, str. 52. Lwów. Towarzystwo Wyda-wnicze, 1907.

Towarzystwo Wydawnicze prawdziwą przysługę oddało naszemu piśmiennictwu, przyswajając mu prze-słiczny poemat dramatyczny Maeterlincka i to w mi-strzowskim przekładzie Kasprowicza.

Pomysł jest godny wielkiego poety. Młodziechna dziewczyna, z samego wstępu do życia zamknięta w kla-sztorze, zanim jeszcze zdołała zrozumieć wogóle, coto jest to życie, ulega — gdy już doszła do pełnej dojrz-ałości i uświadomiła sobie samą siebie — ulega ziem-skiej miłości. Ucieka zatem z klasztoru, ale nie bez walki. Przed ucieczką błaga Najświętszą pannę, o jaki-kolwiek znak lub cień znaku, a zostanie. Ale posąg Niepokalanej, do którego się zwróciła pozostaje niemy. Wtedy Beatryks zawiesza u stóp posągu płaszczy swój i welon, oddając je pod pieczę Najświętszej Panience, ażeby te przynajmniej rzeczy nie doznały zmazy. I oto, gdy już grzeszna dziewczyna dała się uprowadzić, zstę-puje z piedestału posąg Najświętszej Dziewicy, przy-wdziewa zostawione szaty zakonne i zastępując nieobecna siostrę Beatryks od chwili jej zniknięcia przez dwadzie-ścia pięć lat dokonywa cudów. Zakonnice, zrazu obu-

rzne niedbalstwem siostry, która wczasy swego czuwania dała ukraść posąg Bogarodzicy, uznają w niej wielką świętą i klasztor słynie cudami na całą okolicę. Aż po upływie dwudziestu pięciu lat, pewnej nocy zimowej, wraca Siostra Beatryks do klasztoru w godzinie jutrzni, tak, jak go opuściła. Wraca złamana, zniszczona, zmordowana grzechem, nieszczęściem i pada u stóp posągu żeby tam umrzeć. Tymczasem dzieje się rzecz dla niej niepojęta. Oto zjawiają się siostry zakonne i widząc ją w takiej nędzy i poniżeniu, zaczynają najczulej pielęgnować, rozpaczliwe wyznania Beatrycy biorą za objaw maligny, wszystko to, co się z nią dzieje uważają za ostatnią pokusę szatańską dla wypróbowania świętej w godzinie śmierci, słowem otaczają ją kultem takim samym, jak i dotychczas. Beatryks, nie mogąc pojąć co się z nią dzieje, zasypia. Na tem, a nie na śmierci kończy się dramat.

„Siostra Beatryks” napisana jest precudownie. W przeciwieństwie do tego tak banalnego pojmowania klasztorów jako więzień, w których zabija się wszelkie szczęście i miłość, niema tu nic podobnego. Siostra Beatryks kocha klasztor, kocha Najświętszą panienkę, do której zwraca się z ufnością, jak do matki i ucieczką z tych murów, gdzie pędziła dni pełne słodkiego szczęścia jest dla niej formalnem rozdarcie. I fanatyzm pozostałych mniszek, surowość kapelana, wszystko przedstawione jest z nadzwyczajną powściągliwością artystyczną. Zaś sam cud przenajświętszej Dziewicy, zejścia jej z piedestału i wszystko co potem działa pod imieniem Siostry Beatrycy, należy do najcudowniejszych pereł natchnienia, jakie kiedykolwiek wyległy się w mózgu poetyckim. I bez żadnej zapewne troski o uszanowanie wierzeń katolickich, mocą tylko tej najwyższej etyki, jaką jest poczucie prawdziwego, boskiego piękna, potrafił autor tak dotknąć tych drażliwych tematów, żeby nic nie urazić, nic nie zaszargać, a dobyć ze wszystkiego iskry najszczerzej poezji.

Przekład Kasprowicza prawdopodobnie piękniejszy jest jeszcze od oryginału. Niema w nim bowiem tej pewnej manieri, ogromnie zreszłą uroczej i subtelnej, jaka wogóle cechuje styl belgijskiego pisarza, a jest natomiast przepyszne bogactwo języka, jest, obok całej giętkości, taka siła mowy i obrazowania, że w jego ręku rzecz cała nabiera barw świetlistych może, niż w ręku samego twórcy. Słowem, można powiedzieć, że Kasprowicz stworzył poraz drugi „Siostrę Beatryks”.
al. św.

◊ Kazimierz Króliński. „Z ugorów” Poezye, str. 86, R. Jasielski, Stanisławów 1907.

W książeczce tej są nietylko poezye, ale, co rzadko, jest prawdziwa poezja. Znać, że wiersze te, proste i niewymuszone, płyną z istotnej potrzeby duszy, która musi się w ten sposób wypowiedzieć, a wypowiada się poprawnie, z zupełnem opanowaniem dostępnych dla niej środków. „Z ugorów”, słuszenie dobrany tytuł poezji, które mają za tło pola, ugory, lasy i obrazy szarej chłopskiej doli, a za treść — wieczną tęsknotę duszy ludzkiej. Niektóre wiersze, jak n. p. „Maryi Konopnickiej”, albo „W słoneczny dzień” pełne są poletu, w innych przeważa nastroj i obrazowanie. Język czysty, szlachetny, wolny od skaz i dziwactw, w niektórych tylko miejscach wykazuje lekkie naciąganie do rymu.
al. św.

Nowe książki nadesłane do redakcji:

Tokarski Stanisław. Na wzburzonej fali, powieść współczesna osnuta na tle strajków rolnych we wschodniej Galicyi i agitacji za reformą wyborczą. Lwów 1907. Nakładem księgarni Maniszewskiego i Meinarta, koron 3.

Filia Praskiego Banku Kredytowego we Lwowie

oprocentowuje wkładki na książeczki oszczędności po 4% rocznie
na asygnowaty kasowe stosownie po 4% do 4 1/2%
do terminu wypowiedzenia
14060

Dział ekonomiczny.

— Akcyjne Towarzystwo naftowe. W lokalu praskiego Banku kredytowego w Pradze odbyło się dnia 16 b. m. konstytuujące walne zgromadzenie „Galic. Towarzystwa górniczego” opartego na kapitale 2 milionów koron. Przedmiot przedsiębiorstwa ma stanowić rafineria nafty i eksploatacja licznych terenów naftowych w Tustanowicach, Borysławiu i zachodniej Galicyi. Do Rady nadzorczej wybrano pp. Karola Perutza jako przewodniczącego, inż. Leona Mikuckiego, M. Reicha, Juliana Poppera, Wilhelma Gützla i Juliana Wesely'ego.

W skład komitetu rewizyjnego weszli pp. Ryszard Machotha, Gabryel Stark, Szymon Diesche i Zygmunt Malinowski.

— Z dyrekcyi kolei. Ułatwienie ekspedycyi przesyłek drobnych. Celem przyspieszenia manipulacji nadawczej, zaprowadza się ułatwienie ekspedycyi dla stron o to proszących, a często nadających przesyłki drobne — polegające na zręczeniu się zarządu kolejowego, a przysługującego mu na mocy § 53³ regulaminu ruchu prawa stwierdzania wagi nadanych drobnych przesyłek pospiesznych i zwykłych, o ile strony zobowiążą się odpowiedniemi oświadczeniami, iż same stwierdzają według istniejących przepisów kolejowych wagę nadać się mającej przesyłki, oraz wpiszą stwierdzoną wagę w odnośnej rubryce listu przewozowego.

Ułatwienie to udzielanem będzie na prośbę stron, wedle jednostronnego uznania dyrekcyi kolei państw. na

czas nieograniczony z prawem każdorazowego cofnięcia i dotyczy jedynie ekspedycyi drobnych przesyłek pospiesznych i zwykłych, wysyłanych w ruchu lokalnym ze stacyi Brodów, Jarosławia, Lwowa Podzamcza, Przemysła, Stryja, Tarnopola i Zloczowa.

Wykluczone zaś pozostają od korzystania z owego ułatwienia oprócz przesyłek w ruchu związkowym: a) przesyłki przedmiotów wybuchowych lub warunkowo tylko do przewozu dopuszczanych, b) przesyłki do stacyi wązkotorowych kolei lokalnych, oraz do stacyi granicznych, w których czynności służbowe załatwiają w zastępstwie kolei państwowych obce zarządy kolejowe, c) przesyłki w swych relacjach ruchu lokalnego, dla których przewidziane są stawki przewozowo taryf związkowych.

Odnośne listy przewozowe zaopatrzyć winne strony, korzystające z rzeczoności ułatwienia, w rubryce dla oświadczeń ustawą lub regulaminem przewidzianych, uwagą rękopisem lub drukiem „ważone przez nadawcę”.

Przy odbiorze przesyłek skutecznym być może ze strony Zarządu kolejowego, nawet pod nieobecność nadawcy, przeważnie nadanej przesyłki, oraz poprawienie mylnie zapodanej wagi. Strony orzekają się wyraźnie, raz na zawsze przysługującego im w mocy § 53² regulaminu ruchu prawa obecności stwierdzeniu wagi nadanych z zapodaną wagą przesyłek pospiesznych i zwykłych.

Wyczerpującego pouczenia o rodzaju i korzystaniu z wyzręconego ułatwienia ekspedycyi udzielają urzędy kolejowe odnośnych stacyi nadawczych.

— Ruch zawodowy w Królestwie Polskiem rośnie. W bież. miesiącu powstały w Warszawie cztery związki zawodowe: robotników przemysłu mącznego, o którym pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów, związek pracowników prywatnych instytucyj bankowych, drukarzy i odlewaczy czcionek, jakoteż szewców i kamaszników. Celem tych związków jest strzeżenie wspólnych interesów robotniczych, poprawa warunków pracy i płacy, wykształcenie ogólne i zawodowe robotnika, pomoc w czasie choroby w razie bezrobocia, na starość, w czasie strajku i podróży, krzepienie ducha obywatelskiego, współdziałanie w pracy obywatelskiej, niesienie wsparcia pogrzebowego i dla wdów i sierót, obrona prawna i lekarska, pośredniczenie w wyszukaniu pracy, urządzanie wykładów i zebrań towarzyskich, zakładanie czytelni i bibliotek, wydawanie własnych organów i broszur, układanie zabiorych umów taryfowych, opieka nad warunkami pracy i płacy i utworzenie sądów rozjemczych.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 22 grudnia b. r.

Dzisiaj notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa

Pszenica gotowa od 7:70 do 7:90, pszenica na terminy 7:50 do 7:70. Żyto gotowe 5:90 do 6:10, żyto na terminy 5:80 do 5:90. Owies obrotowy gotowy 6:90 do 7:10. Owies obrotowy na termin 6:70 do 6:85. Jęczmień pastewny 6:30 do 6:60, jęczmień browarniany od 7—7:60. Rzepak nowy — do —. Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6:75 do 7:25. Groch do gotowania 8:50 do 9:50. Wyka 5:70 do 5:90. Bobik 6— do 6:25. Hreczka —, do —. Kukuruza nowa 0— do 0—, kukuruza stara — do —. Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 50— do 60—, konieczyna biała 30— do 45—, koniecz. szwedzka 60— do 70—. Tymotka 21— do 24—. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 38— do 39—. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —. Spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 22— do 22:50.

Uspokobienie niezmiennione.

Krakowski targ na bydło.

Kraków, d. 21 grudnia. (Komunikat miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie). Na wczorajszy targ spędzono: a) bydła rogatego rosnącego 241 sztuk, b) jałownika 126 szt., c) cieląt 352 szt., d) owiec i kóz 5 szt. e) nierogaczyny 333 szt. — razem 1057 sztuk.

Płacono:

Woły z paszy za sztukę od 200 do 300 kor., woły opasowe za sztukę od 78 do 86 kor. krowy za sztukę od 68 do 78 kor. buhaje za sztukę od 74 do 82 kor., cielęta po 84—106 kor. za jeden cetnar metr. żywej wagi.

Cielęta na sztuki po 28 do 106 kor., nierogaczyna tuczną po 74 do 86 kor. za i cetnar metr. żywej wagi, nierogaczyna tuczną po 116 do 122 kor., owce po — kor. za jeden cetnar metr. rzeźnej wagi.

Sprzedano dla miejscowej konsumpcyi bydła rogatego, cieląt i nierogaczyny 841 sztuk, na eksport bydła rogatego 170 sztuk, nierogaczyny 46 sztuk pozostało do drugiego targu bydła i nierogaczyny — sztuk.

Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej. Z miejskiej centralnej targowicy na bydło w Krakowie.

ODPOWIEDZI REDAKCYI.

W.P. Maryan St. Dobry żart, tyńfa wart, ale tylko dobry. Trudno brać tragedję tego „Jaska”, co „otóż” zwał ptaszki do pomocy — na seryo. Nie wydrukujemy.

W.P. I.a. Cenimy wartość odczucia, lecz żądamy także piękności formy. Jeszcze nie do druku.

W.P. S. S. M. M. Wiersz zająby kilka szpalt; nie możemy wydrukować. Rękopis w każdej chwili do odebrania.

Zmarli.

W Podgórzu: ks. Stanisław Rudnicki, w 32 r. życia. — Kazimiera z Żelichowskich Bierczyńska, żona urzędnika magistratu m. Podgórza i wiceprezesa tamtejszego „Sokoła”.

W Budapeszcie: dr. Ignacy Acsady, uczony historyk, członek węgierskiej Akademii Umiejętności.

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Nowe! Płynna Nowe!

Somatose

1582

pobudzający apetyt

skrzepiający nerwy

środek na wzmocnienie.

Kaszel, choroby kataralne, bole piersi, zaflegmienie, poty nocne, charczenie, bywają często pierwszym objawem najniebezpieczniejszego z wrogów zdrowia naszego, straszliwych

TUBERKUL!



Należy zło tłumić w zarodku, a jeśli takowe już wystąpiło, tem usilniej trzeba się starać je zmódl, ku czemu służy odznaczona medalem złotym i dyplomem honorowym na wystawie angielskiej, przez wielu lekarzy zalecana

H A L A P I'ego

TUBERINA

zwalczająca rzeczywiście tuberkulę, zmniejszająca kaszel, łagodząca krwotłucie, znakomicie rozpuszczająca flegmę! Kto chce przeto uwolnić się od tego zła albo też mu zapobiedz, niechaj używa i zamówi

butelkę próbną za 3 kor., lub też wielką flaszkę za 5 kor.

Skład główny dla Austro-Węgier:

Apteka apostolska Budapeszt
Josefsring Nro 64/47.

Składy we Lwowie: Dr. Piepes Poratyński apt., c. i k. nadworny dostawca S. HAY, aptekarz; Mieczysław Łazowski, apt.; w aptekach: Mieczysław Łazowski, Józefa Pinclesa, Hermana Rubla przedtem Z. Ruckera. — W Rzeszowie w apiece Zubrzyckiego, Karpińskiego. — W Jarosławiu w aptekach Józefa Wellfelda, J. Rohma.

Codziennie koncert muzyki wojskowej.

Obiady od 60 ct. począwszy

poleca

12782

GUSTAW GOLDSTEIN

handel delikatesów,

win i restauracya

Kraków, Karmelińska 1. 4

Kompletne dostawy dla balów, wieczorków, wesel i bankietów.

[Lokal odnowiony. Wentylacya elektryczna.]

Griotte

Wisznie z koniakiem

fin Champagne

polecany przez powagi
lekarskie

— Jedyń wytwórca

Louis Vantoch,

Nimbura, Czechy.

Jedyna fabryka specjalnych
likierów i ekstraktów.

Miejsce wysyłki:

J. Laweczky,

Wiedeń, Kolowratring 9.

FILIA: 13354

Schandau, (Saksonia)

Wysyłka do wszystkich krajów europejskich. — Premiowany
najwyższemi odznaczeniami.

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcyą Ludwika Hellera

W sobotę dnia 22 grudnia 1906 r.

EWANGELIMAN

opera w 3 aktach według opowiedzianego prawdziwego zdarzenia przez dr. L. Fl. Meissnera. Tłum. Aleks. Bandrowski. Muzyka Wilhelma Kienzla.

Początek o godzinie 7 wieczorem.

Colosseum

Hermanów. Od 16 do 31 grudnia: Największe i najpiękniejsze atrakcje świata: LES SOEURS PERES, najznakomitsi ekwilibryści na wolno stojących drabinach. — CLASSICUM QUATUOR, wspaniała scena starowenecka. — HUBERTUS Comp., idylla leśna. — LA LAURE, ekscentr. gwiazda Paryża. — 10 nowości. — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o g. 4 i 8. Bilety są wcześniej do nabycia w biurze dzien. Ploha, ul. Karola Ludwika 5. 13495

TEATR ROZMAITOSCI

„DEPENDANCE BRISTOL” — Występ polskiego humorysty Ludwikowskiego. — Dwie sensacyjne komedye. — Program familijny. Początek o godz. 8:30. 13385

Kawiarnia Amerykańska

przy ulicy Trzeciego Maja 1. 11.

Codziennie KONCERT muzyki wojskowej. — Początek o godzinie 9 wieczór. 9168

Teatr papug i kakadu

i teatr mechaniczny

Ceny niższe. Ceny niższe. Daje przedstawienia codziennie od godz. 11 z rana do 9 wieczór co godzinę 14126

w Pasażu Mikolascha we Lwowie,

= Występ papug i kakadu w roli artystów. =
Szczyt nowoczesnej tresury.

BERNARD POŁONIECKI

PIANO LA

Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca:
Fortepiany i pianina z pierwszorzędnych fabryk jak: Ehrbara, Heitzmana, Schmida, Hofbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 779Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stuttgartu i —
PIANOLI

Wypoż. nowych instrumentów.

Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

Mleko różane

znakomity środek na
płeć. — Cena 2 kor.

Anton J. Czerny

WIEDEN,

I. Wallfischgasse 5.

XVIII. Carl Ludwigstrasse 6.
Składy w aptekach, perfumeryach etc. 10993

Herbata Ceylon
wprost z plantacji
w oryginalnych paczkach
G-A-Marinitsch
Wien. I-Seilergasse №2

10973

A p t e k a
Fort. Gralewskiego

w Krakowie, ul. Szczepańska 1,

poleca następujące wyroby własne: 13632

„Jahra” PIGUŁKI PRZECZYSZCZAJĄCE wolne są od składników drastycznych działają łagodnie przeczyszczająco, nie sprawiają żadnych bólów. Pudełko 30 sztuk 90 hal.

Petrogen „Jahra” wysmieniony środek do konserwowania włosów, usuwa łupież i swąd z głowy, wzmacnia cebulki włosowe i zapobiega wypadaniu. Cena flakonu kor. 2 i kor. 4.

„Jahra” Kali chloricum

pasta do zębów, wybiela zęby, desinfekcyonuje i konserwuje jamę ustną. Tuba 80 hal.

Wysyłki na prowincję uskutecznią się odwrotnie.

„Jahra” antyseptyczna

woda do ust.

Znakomita woda do utrzymania zdrowych zębów i do płukania ust. — Flakon kor. 1:20.

„Jahra” wata

Mentoformolowa wysmieniony środek przy katarach nosa. — Pudełko 40 hal.

Artystyczne nuty w rolkach
dla osobistej gry na artystycznym aparacie fortepianowym podnoszą
Hupfelda PHONO LA
wysoko nad inne wyroby.

Istnieje wiele podobnych aparatów często z podobnie brzmiącą nazwą, ale tylko oryg. wynalazek z największą skalą (72 tonów u innych aparatów tego rodzaju 65 tonów) o oddzielnych mile dla ucha brzmiących odcieniach dla basu i dyskantów ma nazwę

„PHONO LA”

Produkcye Phonoli podziwiać można: każdego czasu w składzie Phonoli i salonie fortepianów
Ludwika Hupfelda, Tow. akc., Wiedeń, VI. Mariahilferstr. 5/7.
Gener. reprezent. Grotrian-Steinweg. — Prospekty gratis i franko.
Zastępca na Galicyę: EDMUND KÄPPY w Stanisławowie.

10840

Szczury
i myszy

10881

pod gwarancją wytepić można zupełnie w przeciągu 5 dni za pomocą Scolein.
Scolein jest dla zwierząt domowych zupełnie nieszkodliwy i działa natychmiast. 1 puszkę preparatu na szczury koron 6. — 1 puszkę preparatu na myszy kor. 4 za zaliczką. — Liczne uznania.Wiedeń II-2
J. Schüller, Kurzbaug. 44.

— Składy do przechowania mebli —
— Luów, Kościuszki 18, tel. 408 —
Pat. wozy 6 i 8 metr.
Gwarancja za całość!
52 własnych wozów meblowych patent. 11206

CARO I JELLINEK

Wiedeń — Perz
Lwów, Jagiellońska 22

Dla cierpiących!
na **śoladek!!!**
jest najlepszym środkiem

greckie naturalne wino

Mayrodaphne

Winnice Ake. Tow. „ACHAJA”

w PATRAS (Grecja).

Mayrodaphne Achai działa p. budząco na apetyt i przysparza krwi, powoduje trawienie i zamlę materii

Mayrodaphne Achai jest środkiem domowym pierwszego rzędu i nie powinno go w żadnym domu brakować.

Najlepsze i najsłodsze

wina deserowe

są gwarantowane czyste

wina naturalne

ACHAJI

Malvasier (biały i słodki)

Achoier (biały, niesłodki)

Cypro (czerwony, bardzo słodki)

Gener. reprez. dla Austro-Węgier

C. J. Schrauth i Sp.

Wiedeń IX

i Maurer koło Wiednia.

Przedstawiciel na Galicyę:

Adolf Bendel

Lwów, pasaż Feller.

Do nabycia w aptekach:

Składy we Lwowie: Ludw. Stadtmüller, gl. handel win i rest., S. M. Töpfer, handel win i restaur. St. Markiewicz handel korzen i win. Albert Szkowron, handel del. i win. Karol Bayer, nast. M. Lasocki i Sp., hand. win i del. W. Czarniecki, hand. korz. i win. L. Solecki, han. korz. i win. Zalewski i Sp., cukiernia, S. Reich, Rynek, handel win. W. Fried, hand. korz. i win. W. Przemyśl: J. Borys, handel del. i win, T. Cieśliński, handel i win, S. Ochsenberg, hand. win i del. W. Jarosławski: F. Gregor A. Tumidajski, han. win. W. Tarnowie: A. Kaempf hand. korz. i win. W. Dębski, cukiernia, Bednarski i Sp. W. Dębicy: St. Serednicki, h. win i korz., J. Głab, handel delik i win. — W. Pilznie: A. Frankiewicz, handel win i del. W. Sienawie: M. Michalski, hand. del. i win. W. Bochni: J. Michnik, hand. del. W. Ropczycach: M. Bursztyn, h. korz. W. Strzyż: J. Węslowicz, hand. delik. W. Borys: wiu. J. Rothenberg, rest. i hand. win. H. Trauber, handel win. W. Cynrowie: Jan Strzelecki, han. k. i w. J. Owoc, h. del. W. Samborze: W. Szlęgor, han. del. i w. W. Lisku: R. Barański, han. del. i win. W. Sanoku: J. Hydzik, drog. — W. Rymanowie: M. Nadziakiewicz, han. korz. i win. W. Grybowie: H. Bossowski, hand. del. i win. W. Brzozowie: A. Maryniowa i Spółka. W. Tarnobrzegu: Towarz. handlowo-przemysł. W. Rozwadzie: A. Maziarz, handel del. i win. W. Nisku: T. Kasper, W. Mielen: A. Dębicki, handel win i del. W. Zakopanem: M. Płonka, hotel, J. Karpowicz, hotel i rest. W. Rudkach: F. Turza, hand. delik. i win. W. Busku: Bazar chrześcijański. W. Złoczowie: N. Rothenberg, h. k. i win. W. Żółtkwi: N. Weissbrod, rest. i hand. win. Jul. Cukier drog. W. Sokalu: Jakob Riss, han. win. — W. Bursztynie: Mikołaj Kocan, han. del. i win; W. Stanisławowie: T. Kwiatkowski, O. Jäger, handel win, A. Bonikowski i W. Broszniowski, hand. del. i win. M. Haubenstock, rest. W. Kołomyi: H. Ulicki, handel korz. W. Buczaczu: K. Rogużiński. — W. Czortkowie: M. Brenholz, hand. korz. i win. W. Brzeżanach: L. Rosenberg, han. k. i win. W. Nadwórnie: T. Legaszewski, Swyszer i Iwaniec, h. del. i w. W. Tyśmienicy: S. Bernfeld, skład win i kon. W. Trembowli: J. Zapaliński, handel towarów korz. i skład win. W. Jaromcu: F. Hanus, handel win i rest; W. Przeworsku A. Hannak, handel win i delik. W. Łancucie K. Danielewicz, handel win i delik. W. Bohorodczanach: A. Szubiński, handel win i delikatesów. W. Weliem: J. Periberger, han. win. W. Krakowie: K. Wołkowski, c. k. dostawca. W. Podwołoczyskach: M. Zimmermann, drog. W. Wad. wach. Tofil Kluk, h. delik. i win. W. Krystynopolu: Ch. Letzter, hand. win. 13047

Gabryel Mantzaris i Sp.
W KAIRZE

dostawcy dworu Jego Wysokości króla z Württembergu

polecają jako podarki świąteczne swoje światowej sławy, a dziś bezsprzecznie najulubieńsze

egipskie sorty papierosów

Bey 100 sztuk . . . k. 8.—

Hanum 100 sztuk . . . k. 9.—

Karnak 100 sztuk . . . k. 12.—

Do nabycia we wszystkich specyal. c. k. składach tytoniu
w Wiedniu i na prowincyi.

13061

Wyjaśnić, dlaczego drobne ogłoszenia, udzielane Administracją „Słowa Polskiego” po otrzymaniu marki pocztowej na odpowiedź.

Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat.

Zgłoszeń rekomendowanych nie przyjmuje się.

Drobne ogłoszenia

Polecamy nasze „Korespondentki inseratowe”: nabywać je można we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia nadesłane korespondentkami inseratowymi, bezwzględnie zostaną umieszczone.

Admistr. „Słowa Polskiego”.

Wychowanie i nauka

Poszukuje się sopranów i altów muzycznych do chóru żeńskiego pod dyktando J.W. hr. P. Skarbek. Zgłoszenia między g. 10 a 1 codziennie do 1 stycznia 1907. Lwów, ul. Chrzanowska 10, parter. 14080

Posady poszukiwane

Koncypiant adwokacki z praktyką prowincjonalną poszukuje posady. „Komerski” Admin. Słowa pol. 13982

Panna inteligentna, wykształcona Polka, władająca biegle językiem niemieckim z 3-letnią praktyką pracy biurowej poszukuje posady od Nowego Roku w biurze lub u adwokata. Wymagania skromne. Łaskawe zgłoszenia pod „Skromne” do Administracji „Słowa Pol.”. 14042

Rządca ekonomiczny żonaty, lat 38, z długoletnią praktyką, z nieliczną rodziną poszukuje posady od lutego 1907. Pośrednictwo nie wykluczone. Na żądanie może złożyć kaucję. F. M. post-rest. Zawadzka. 14033

Subsynt notaryalny z kilkuletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Wiśniewski, Jaworów. 14099

Ekonom kawaler, dublańczyk z kilkuletnią praktyką poszukuje posady zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod Kalinowski, Komarno. 14100

Buchalter-bilansista i korespondent polsko-niemiecki poszukuje posady. Zgł. S. S. do Adm. Słowa pol. 13988

Sanitet (Krankenpfleger) czyli pielęgniarz chorych sanitarny. Nagła pomoc przy żołądka, bańki, pijawki, opatrunki, masaży, hydroterapia itd. Józef Radomski powrócił z Karlsbadu, ul. Brainerowska 10. 13397

Rutynowany magister farmacji z pięcioletnim poszukiwaniem posady. Wiadomość: Sommerfeld, Stryj, Cieszarowa. 14146

Pomocnica, obznajomiona we wszystkich gałęziach pocztowo-telegraficznych przyjmuje posadę: „Pomocnica”, post rest. Sokal. 14129

Poszukuję zajęcia zaraz we Lwowie lub na prowincji w solidnym interesie lub biurze. Piszę na maszynie. Na żądanie kaucja lub inne zabezpieczenie. Posiadam praktykę i dobre świadectwa. Zgłoszenia pod „R. K.” Lwów, plac Halicki 12 a. 14123

Koncypiant początkujący, katolik, Polak, poszukuje posady we Lwowie. Koncypiant post-rest. Lwów, za okazaniem kwitu. 14122

Osoba w średnim wieku z przyzwyczajoną rodziną szuka zajęcia do wyreżenia pani domu lub jej zastąpienia, opiekunka przy chorej osobie, starszych dzieciach, lektorka lub klucznica. Zgłoszenia G. M. K. Trójca p. Bircza via Przemysl. 14133

Posady zaofiarowane

Większa firma przemysłowa poszukuje młodych ludzi, buchalterycznie uzdolnionych, możliwie z praktyką bankową, którzyby posiadali stenografię w języku polskim i niemieckim. Oferty należy wnieść do Admin. Słowa pol. pod „P/1000”. 13745

Panna Niemka w wieku 25 do 30 lat, o skromnych wymaganiach, znająca się na szyciu i gospodarstwie domowym znajduje umieszczenie. Pierwszeństwo mają Ślązaczki. Zdłoszenia przy dołączeniu świadectw i fotografii. „Dunin” post-rest. Jasło. 14079

Praktykanta przyjmie handel z towarami męskimi Kazimierz Bielczyk, Hałusa 21. 14131

Pomocnik biurowy z dobrym piśmem i rutyną potrzebny zaraz. Zgłoszenia tylko listownie do Dyrekcji Towarzystwa urzędników prywatnych, Lwów, hotel George’a. 14057

Adwokat dr. Schindler w Stryju poszukuje rutynowanego koncypianta z prawem substytucyj. 14110

Zarząd dóbr Olejów potrzebuje od 1 marca 1907 r. ekonomę, a od 1 kwietnia 1907 kontrolera dóbr obecnego z wydawaniem spirytusu z gorzelni. Reflektanci muszą się wykazać rekomendacjami znajomych chlebo-dawców gdzie kilka lat przebywali. 13939

Do większego przedsiębiorstwa naftowego potrzebna zaraz panna ze znajomością stenografii, władająca biegle językiem polskim i niemieckim, pisząca na maszynie Underwood Remington lub podobnej. Oferty z odpisami świadectw i podaniem warunków pod „Underwood” post-rest. Wolanka. 12858

Korespondent polsko-niemiecki z pięcioletnim piśmem, znający buchalterię, otrzyma zaraz posadę. Pierwszeństwo mają panowie z działu nasion i maszyn rolniczych. Oferty pod „A. 15” Lwów, restante. 14028

Zakład dentystyczny dr. Fruchtmann, Lwów, ul. Hetmańska 12, poszukuje rutynowanego technika dentystycznego. 14001

Młody człowiek jest poszukiwany do polskiej i niemieckiej korespondencji, któryby zarazem raz po raz na maszynie lub biegle stenografował. Posada do objęcia zaraz lub później. Tylko pisemne zgłoszenia, bez dołączania oryginalnych dokumentów nadsyłać do pp. Clayton et Schutteworth Ltd., Lwów, ul. Gródecka 1. 22. 14004

Zawiadomienie.

Dla osób umieszczających ogłoszenia w naszym piśmie, które nie życzą sobie podać swego adresu, przyjmujemy z grzecznością zgłoszenia (oferty) ze znakami adresowymi (dwa wyrazy lub szyfr). Na adresach listów, odnoszących się do takich ogłoszeń, prosimy wypisywać wyraźnie obok naszego adresu znak adresowy podany w ogłoszeniu. Tak oznaczone listy wydajemy zażywczy nieznającym nam okazicielem naszych kwitów ogłoszeniowych.

Przestrzegamy przed dołączaniem do zgłoszeń świadectw lub innych dokumentów, odpisy bowiem zupełnie wystarczają w odzyskaniu zaginionych oryginałów nawet pomoci być nie możemy.

Listów poleconych (rekomendowanych) ze zgłoszeniami bezwarunkowo nie przyjmujemy.

Spraw osobistych dotyczących osób ogłaszających znanych (koresp. prywatn. itp.) nie drukujemy.

Admin. Słowa Polskiego.

Artykuły spożywcze

Proszek drożdżowy (suche) drożdże MONOPOL wszędzie do nabycia. Główny skład wysyłkowy: Drogeria Menkesa, Lwów, ul. Kazimierzowska. 13468

Miód pszczoły, patoka, deserowy, lipcowy z własnej pasieki, wysyłane w blaszankach 5 kg. za 5 koron pod gwarancją, Israel Schachter w Podhajcach. 12365

Kurczęta bite w 5-kilowych paczkach, od 80 do 90 za kilo w szkole chowu drobiu w Zielonej pod Rawą Ruską. 14127

Rydzę kiszony wysmienite w baryłkach 5 kilowych, z opłatą pocztową po 4 kor. rozsyła handel towarami korzennymi St. Romanowicz w Kołomyi. 13950

Miód pszczoły! kuracyjny, deserowy, najlepszej jakości w 5 kg. blaszankach po 6 kor. opłatnie wysyła za pobraniem pocztowym J. Mencher w Mikulincach. 13446

Świeży miód pszczoły lipcowy deserowy, patoka wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych po 6 k. z opłatą pocztu i blaszanki. — Miód pitny zaś w szklanych opłatanych gąsiorach za 5 kg po 5 kor. 60 h. również z opłatą pocztu. Na żądanie w beczkach koleją Zarząd dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 13197

Kalafiory piękne róż 50 h. oraz wszelką jarzynę wysyła jaknajtaniej Antoni Klimowicz, Lwów. 14089

Obiady pierwszorzędné jadalności na masle do menużek, ul. Bielowskiego 5, parter. 13515

Rydzę (Ryzki)

marynowane w occie, wysyła w 5-cio kilowych faskach franko, poczta tam. Za zaliczką 450 kor. 10806

Kellnera dom eksportowy produktów krajowych 10806 w Kossowie (Galicya).

Znakomite masło kuchenne za funt 64 ct. i deserowe poleca Z. Procelli, Lwów, Chorażczyzna 12. 12176

Kupno i sprzedaż

Krawaty

na „GWIAZDKĘ” sprzedaje najtaniej Krajowa Fabryka krawatów Z. Tokarowskiej, Lwów, ul. Fredry 3. 14088

Praktyczne prezenty na „Gwiazdkę” po zmierzonych cenach poleca Skład pięciorożczyński, Lwów, Halicka 16. 13308

Nowość.

TALERZYKI NA OPŁATKI po 45, 60, 75 ct. wykonane w fabryce malowania na porcelanie. KAZIMIERZA LEWICKIEGO we Lwowie pl. Maryacki 10. 13346

Wielki gramofon z 25 płytami do sprzedania. Wiadomość u dozorczy, ul. Friedrichów 9. 14142

Zawiadamiam hodowców w powiecie cieszanowieckim, że zjeżdżam na jarmark roczny 2 stycznia 1907 i zakupię wszelkie zapasy bydła i nierogacizny po uczciwych cenach. Będę mieszkał w katolickiego rzeźnika w Cieszanowie. 14125

Mebel olchowe, żelazne, tapicerowane, gięte oraz tańsze orzechowe sprzedaje i wypożycza bajecznie tanio, Baruch Czystul, ul. Teatralna 6 naprzeciw odwachu. 13281

„Bafalio Bill” sofki, fotele do spania rozkładane, po bezkonkurencyjnych cenach poleca Franciszek Zeiser, fabryka mebli, pasaż Mikolascha. 13233

Sanie eleganckie nowe. Karetka lekka na oliwnych osiach używana i taeton poczywno do sprzedania. Pracownia Byczyszyna, ul. Zamarystynowska 21a. 14137

Dębina. W roku 1907 i 1908 potrzeba znacznej ilości dębiny i miękkiego drzewa z pierwszej ręki z wykluczeniem pośrednictwa. Zgłoszenia uprasza się pod adresem „K. U. 44” do Administracji Słowa. 14130

Tielego herbata odtłuszczone, znana jako dobry środek, specyficznie przeciw otyłości, pod gwarancją nieszkodliwa. Pakiet kor. 2. Dostać można w aptece pod srebrnym orłem przedtem Z. Rucker, Lwów. 7445

Obrazy olejne, sztychy, grafiki i oprawy tychże — poleca najtaniej skład ram i obrazów ul. Batorego 1. 24. 13469

Konie do sprzedania, trzy wspaniałe Rudstery maści gniadej, czteroletnie, 170 cm. ujeżdżone. Bliższa wiadomość w Zarządzie dóbr Pohorce obok Komarna. 14008

Po 15 i 25 zł.

kompletne wyprawy kuchenne, szafarka, kredens, stół, ławka, krzesło, 2 stołnice w stołarni MYDLARSKIEGO, Łyczaków 39 d. 14047

Z powodu drożyzny o 30% taniej PERFUMY sprzedaje Hochman, ul. Jagiellońska, Lwów. 14070

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów Jagiellońska 2, I p. 11204

Na Gwiazdkę! 5 gramofonów i 1 fonograf okazjynie, bardzo tanio sprzedam. Porces, ul. Kofłataja 1, od g. 4-9. 14103

Żywy! Ski (narty) Ski! Saneczki alpejskie i „Rennwoly”. Przybory do szermierki, latarnie acetylenowe ręczne i powozowe, wszystko w wielkim wyborze poleca W. Łukasiewicz, handel towarami sportowymi, Lwów, Akademicka 26. 14082

MAGLE pokojowe w różnych wielkościach wyrabia, cennika żądać Grajewski mechanik, Boimów 1, Lwów. 9220

Racność! Krawaty dobre i tanie tylko w fabryce krawatów A. Wanga, ul. Sykstuska 12. 13728

600 metrów rur gazowych 3-calowych Pipelines, prawie nowych, po cenie bardzo przystępnej do nabycia. Wiadomość I. R. post-rest. Borysław. 14040

Złote rybki i przybory najdoskonalsze podarki dla starszych i dzieci poleca Salon kwiatów i bukietów M. Jankowskiego, pl. Bernardyński 2. 13127

Interesy handlowe

Sklep z trafiką znakomicie idący sprzedam zaraz. Zgł. pod „Sklep” w Admin. Słowa polskiego. 14112

Przedsiębiorstwo małe nadające się dla kobiety wkład 4000 kor., z powodu słabości do odstąpienia. Wiadomość: Liga pomocy przem., ul. Stowackiego 18. 13211

10.000 kor. starożytnego dochodu dający interes stary, bardzo we Lwowie znany, z powodu wyjazdu od stycznia lub lutego do sprzedania. — Gotówka 30.000 kor. ceny. K. O. post-rest. Lwów. 14072

2000 koron potrzeba do spółki bardzo rentownego koncesjonowanego interesu bez ryzyka i znajomości. Zgłoszenia do biura dzienników Buchstaba pod „Komis”. 14059

Kredyt osobisty dla urzędników, oficerów, nauczycieli itd. Samoistne konsorcja oszczędnościowe i pożyczkowe stow. „Beamtens-Verein” udzielają na warunkach jaknajbardziej umiarkowanych także na długoterminowe spłaty pożyczek osobistych. Agenci wykluczeni. Adresy konsorcjów podaje się bezpłatnie: Zentralleitung des Beamten-Vereines, Wiedeń, Wipplingerstrasse 25. 10815

Pożyczki! Zaliczki! Kredyty wszelkich stanów! Większe i mniejsze kwoty pod korzystnymi warunkami. Mały procent, spłaty w małych i dogodnych ratach miesięcznych. Bezwzględnie i szybko zafatowanie, ewent. narychmiastowa pomoc. Bez wszelkich kosztów. Na renty, spadki, legaty, depozyty, jakoteż wszelkiego rodzaju procentów. Na najwyższe kwoty po 5% bez amortyzacji. Szczegółowe zapytania uprasza się pod „Solide Geldquelle” do M. Dukesa Nachf. Wiedeń, I, Wollzeile 9. Korespondencja niemiecka. 13118

Warsztat ślusarski większy wzorowo urządzonej z powodu śmierci właściciela jest zaraz do sprzedania. Wiadomość u Józefa Listowskiego, Stanisławów, Sapieżyńska. 14134

Nieruchomości

Kupię domek parterowy lub piętrowy z ogrodem (wile) możliwie blisko śródmieścia, pośrednictwo wykluczone — zgłoszenia z opisem i warunkami post-rest. „Mieszkanie” Lwów. 13439

Realność ul. Sadownicka 38, do sprzedania. Zgłoszenia tamże. Jaweck. 13927

POSZUKUJĘ kupna małego folwarku za gotówkę. Bliższe szczegóły i poanie ceny uprasza się podać: Kwiatkowska, Łopuszanka Chomińska. 13943

Majątek 860 morgów w najlepszej kulturze z gorzelnią większą i lasem rebnym 1/4 część, z inwentarzami bogatymi najlepszej gleby: tanio sprzedam. „Podole”, biuro Plohna, Lwów. 14143

W Jarosławiu realność nadająca się na hotel z restauracją, zaraz do sprzedania. Potrzebna gotówka 20.000 koron. Zgłoszenia „Hotel Grand”, Jarosław. Pośrednictwo wykluczone. 14128

Mieszkania i sklepy

Ul. Gołębia 9, 4 pokoje, kuchnia, pokójka za kuchnią, do wynajęcia zaraz. 13964

Dwuletniego chłopczyka z powodu wyjazdu chcę w domu inteligentnym na nieograniczony czas umieścić. Zgłoszenia przyjmuje portyer hotelu Metropol pod literami „M. P.”. 14102

4 pokoje, kuchnia, łazienka, spiżarnia etc. do wynajęcia. ul. Szeptyckich 28. 13946

Pokój kawalerski do wynajęcia, ul. Krzywa 8 (boczna Akademickiej). 14013

Dwa pokoje, kuchnia albo przedpokój zaraz, ul. Cytański 9, obok Ossolineum. 14139

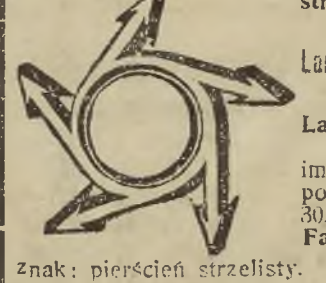
Pokój kawalerski umeblowany w śródmieściu przy dobrej rodzinie żydowskiej poszukiwany. Adm. Słowa pol. pod „Pokój”. 14138

4 względnie 5 pokoi z kuchnią, przynależnościami, elektrycznym oświetleniem, z komfortem urządzone, strona słoneczna, Sapiehy 12. 14121

Hotel Victoria prowadzony w własnym zarządzie pokój od 80 ct. za dobę. Kuchnia domowa. 14126

Elegancki pokój, przedpokój, kuchnia, łazienka, Ka-decka 6. 14058

Za gwarancję służy



znak: pierścień strzelisty.

Jeden tylko znak: „Pierścień strzelisty” daje rękojmię prawdziwości naszego

Lanolinowego krenu toaletowego. Należy zatem żądać tylko Lanolinowego krenu z „Pierścieniem strzelistym”, a imitacje odrzucać. W puszkach po 15, 25 i 50 ct., w tubach po 30, 50 i 100 ct. 1507 Fabryka Lanoliny Martinikenfeld (obok Berlina).

Doniesienia różne

Choroby weneryczne

zastarzałe, choroby skórne, kobiece, osłabienie na nie, neurasthenii leczy 4187

Dr. FRISCH

PASAŻ HAUSMANA

Mam zaszczyt zawiadomić niniejszym Szan. P. T. Publiczność, że sprzedaję

OBOWIA mojego wyrobu z pl. Bema powierzonych P. Kazimierzowi Bielczykowski przy ul. Halickiej 21, i upraszam najuprzejmiej Szan. P. T. Publiczność o łaskawe dalsze względy. Z najwyższym szacunkiem August KAHLE. 14136

Urządowanie zatwierdzone

ADRESY wszystkich zawodów i krajów z gwarancją porta w międzynarodowym biurze adresów: Józef Rosenzweig i Syn, Wiedeń I, Backerstrasse 3, Tel. 16881. Budapest, V., Nador-utca 20. Prospekt franko. 10943

POŻYCZKI

wszelkiego rodzaju, jakoteż kredyty osobiste przy stawianiu dwu poręczycieli, na 4, 7 i 15 lat, jakoteż większe transakcje finansowe, załatwia były dyrektor banku. Świeżość stosunki, dyskretne załatwianie. Zgłoszenia pod

„Christliches Institut” do Biura ogłoszeń Edward Braun, Wiedeń I, Rotenturmstrasse 9. 13070

Bryndza krajowa

z Alp czarnohorskich, przewyższająca swą dobrocią wszelkie inne zagraniczne wyroby, poleca jako nowość w beczkach 5 kg. za kor. 620 franko

„MASŁO KROWIECZE” kilo kor. 2 franko.

Grzybki suszone

tegoroczne, tylko białe czapeczki, 1 kg. kor. 7, loco Kossów, za pobraniem.

I-sza Krajowa fabryka owczej bryndzy i Dom wywozu produktów krajowych

KELLNERA w Kossowie obok Kołomyi. 13014

Prawdziwie tanio

kupuje się tylko dobrą Porcelanę, Szkło, Chińskie srebra „Christoffle” i „Hermana” Samowary i t. p. w znanym powszechnie z taniości i dobrego handlu 13344

Kazimierza Lewickiego

Lwów, pl. Maryacki 10

także na spłaty miesięczne SERWIS porcelanowy stołowy biały na 6 osób tylko z 445, dekorowany 050 zł. SERWIS szklany na 6 osób gładki tylko z 195, z paskiem z 225. SERWIS do herbaty tylko z 260. — Szklanki do wody po 4% ct. z paskiem 6 ct.

Wzory na żądanie wysyłam. Cenniki gratis i franco.

Los przecież jest najlepszym podarkiem! Polecamy za gotówkę losy Jossif po 12 kor., losy serbskie po 23 kor., losy włoskie po 48 kor. łącznie z podatkiem, zaś inne losy według kursu dziennego. Losy na spłaty od trzech koron miesięcznie począwszy. Losy krakowskie według specjalnej oferty w „Gazecie handlowej”, której numeru okazowe przesyłamy darmo. Drugi nakład bezpłatnego Kalendarza bankowego opuści prasa 24 b. m. Przypominamy konieczność ubezpieczenia losów krakowskich, premia wynosi 8 kor. Ciągnienie losów krakowskich odbędzie się 2 stycznia 1907 r. — Abonenci „Słowa Polskiego” placą za całoroczny abonament „Gazety Handlowej” tylko 3 kor.

Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

Sliczne, dobre, tanie podarki i ozdoby na Boże drzewko

na sztuki i w sortymentach od 2 kor. do 20 kor.

14066

poleca największa w kraju parowa fabryka
czekolady, cukrów i herbatników

Dr. Jan Rucker i Spółka

Lwów, ul. Karola Ludwika 3.
Zlecenia z prowincyi odwrotną pocztą.
Przy zamówieniach od 10 koron nie liczymy za
opakowanie i za portoryum.

„LE FERMENT“

Wyłączne zastępstwo na Austryę towarzystwa „LE FERMENT“ w Paryżu
W KRAKOWIE, UL. PODWALE L. 5.Wyrób mleka kwaśnego zapomocą laktobacyliny czyli czystych kultur bakterii mlecznych
według metody Dra Miecznikowa, profesora instytutu Pasteura w Paryżu.
Wyrób fermentu płynnego i sprzedaż laktobacyliny pod postacią proszku i pastylek. — Na życzenie wysyła się darmo i opłatnie
broşury, traktujące o znaczeniu dla zdrowia preparatów laktobacyliny.
Zakład prowadzony pod kontrolą lekarza został otwarty w dniu 15 grudnia 1906.

Dyrekcya.

13676

Podarki dla Pań

Paski Torebki Żaboty Kolnierzyki Krawatki Perfumy Halki Pończochy Rękawiczki

poleca we wielkim wyborze

13877

FERDYNAND GÜTTLER, ul. Halicka 20.

20 procent

opustu do Nowego Roku da-
jemy przy zakupie dywanów,
paryżer, firanek, kap na łóż-
ka i materij meblowych.Schuster i Toczyński
skład mebli własnego wyrobu
i pościeli, Lwów. Trzeciego
Maja, l. 5. 13913

STOLIKI

fantazyjne od 6 kor., narzut-
ki od 1-60 kor., poduszki ha-
frowane od 4 kor., mebelki
luksusowe, stosowne na po-
darki polecająSchuster i Toczyński
skład mebli i pościeli, Lwów:
3-go Maja 5.

Własnego wyrobu

garnitury salonowe od 150
kor., otomany i fotele do spa-
nia od 45 koron, krzesła skó-
rą kryte od 12 koron, kre-
densy od 170 koron i t. p.
polecająSchuster i Toczyński
Lwów Trzeciego Maja l. 5.

Znacznie rozszerzona i zmodernizowana

Fabryka maszyn i odlewnia żelaza

E. Bredta i Ski w Ottynii

wyrabia

W ODDZIALE I.

17

Budowa maszyn:

Maszyny parowe i lokomobile do ruchu zapomoga
pary nasyconej i przegrzanej, następujące najwyższą oszczędność
w materiale opałowym. Urządzenia browarów, gorzelni, fabryk
drożdży, tartaków, narzędzia do głębokich wierzeń, urządzenia
rzeźni, młyny itp. Kompletne urządzenia transmisji w fachowym
wykonaniu. Pompy i urządzenia pompowe.

W ODDZIALE Lb

Budowa maszyn rolniczych:

Lokomobile, młocarnie parowe, kieratowe i ręczne, kieraty, młynki
do czyszczenia zboża, sieczkarnie, prasy i gniotowniki do oleju.

W ODDZIALE II.

Kotłarnia żelazna wyposażona w instalację pneumatyczną:

Kotły parowe wszelkich systemów i każdej wielkości, przegrze-
wacze pary, aparaty, konstrukcje żelazne, zakłady gazowe, re-
zerwoary, kotły warzelne do browarów do gotowania zapomocą
pary, chłodnice.

W ODDZIALE III.

Odelewnia żelaza i metali:

Odlewy metalowe i żelazne maszynowe i budowlane podług
własnych i nadesłanych modeli, aż do wagi 5000 kg. jednej sztuki.

W ODDZIALE IV.

Kotłarnia miedziana:

Aparaty dla gorzelni i browarów, rurociągi, naczynia wszelkiego
rodzaju itd.Zamówienia dla nas przyjmuje także nasz inżynier, p. Henryk Katzenellenbogen,
zamieszkały we Lwowie ul. Zyblikiewicza l. 27.

Nowo wysokoramienne SINGERA MASZYNY

do szycia
dla użytku domowego i celów
przemysłowych sprzedają za
gotówkę, o po-
łowie taniej, niż
sprzedający na
raty, z 5 letnią
piśmienną gwa-
rancją za dobry
chód i dokładną
solidną konstruk-
cję, z opisem
sposobu użycia w języku pol-
skim. Maszyna ręczna z po-
krywką 44 k. Maszyna nożna
50 k. Maszyna pierścieniowa
78 k. Central-Bobbin 92 k.
Aparat do haftu 4 k. Obsta-
lunki będą uskutecznione tyl-
ko po zadatkowaniu 15 kor.,
reszta za zaliczką. Cenniki
maszyn do szycia, pisania i ro-
werów nr. 60 darmo. 10623
M. RUNDBAKIN, Wien IX/1
Liechtensteinstrasse 23.

Na Święta!

Patrony do wyrobu likierów w kilkudziesięciu
smakach.

„Rumatol“ do sporządzania rumu.

Esencje do wódek.

Ziółka „Alpestre“ do wyrobu słynnego likieru
„Chartreuse“.

Spirytus rektyfikowany.

Korki, maszynki do korkowania, pipy do be-
czek, kapsle do flaszek, zgniatacze do
korków i korkociągi — poleca

ALOJZY HÜBNER

Rynek l. 38.

14051

Filia, Teatralna l. 3.

Abonament

na
fraki.
anglezy
13931
i
smokingi

Fraki, anglezy i smokingi wypożyczają się.

Ludwik Mark, Sienkiewicza 5.

Nie czytać

jedynie — ale spróbować
należy oddawna znanego
leczniczegomydła z mleka lilio-
wego z drewnianym
konikiemBergmana & Co.,
Terschen n/E.dawniej zwanego: Bergmana
mydłem z liliowego mleka
(marka: 2 górników), aby so-
bie zapewnić wolną od piegów
i białą cerę i delikatne zabar-
wienie twarzy. Na składzie
w kawałkach po 80 h. w ap-
kach: H. Rubla, ul. Krakowska;
Szymona Haya, ul. Kazimie-
rzowska. — W drogeriach:
A. Hübner, Rynek; P. Mikola-
scha i Sp., ul. Kopernika; O.
T. Winklera i Syna, Rynek; A.
Beakoca, ul. Hetmańska; J. Re-
chena, ul. Halicka; L. Schren-
zla, ul. Sykstuska; L. Sładow-
skiego, pl. Kapitulny; Wilh.
Wolfa, ul. Akademicka. — Per-
fumerya Zygm. Glasia w Grand
Hotelu. Roman Mayzł w Uście-
cimiu. 1562Tanie czeskie
pierzki na po-
duszki! 5 kilo:
nowe darte k.
9'60, lepsze k.
12, białe mię-
kie jak puch, darte kor. 18,
24, śnieżnej białości, miękkie
jak puch, darte, kor. 30 i 36.
Wysyłka opłatnie za pobra-
niem. Zamiana i zwrot za po-
kryciem kosztów porta do-
zwolone. 12835
Benedykt Sachsel, Lobes 55
poczta Pilzno, Czechy.Katalog książek dla dzieci,
młodzieży i doro-
słych (wydawnictwa gwiazd-
kowe).Katalog książek polskich z za-
kresu budownictwa,
inżynierii-techniki i techno-
logii.Katalog utworów dramatycz-
nych dla teatrów a-
matorskich.
Nowe te katalogi oddaje bez-
płatnie interesowanymKsięgarnia Polska we Lwowie.
13802

Na Gwiazdkę!

Figury terakotowe,

Flakony na kwiaty

Flakony na perfumy
polecaKAZIMIERZ LEWICKI
Lwów, plac Maryacki 10.Garnitury do palenia
Garnitury do pisania
Garnitury toaletoweGarnitury do pisania
Figurki porcelanowe
„Nippes“